

BISMARCK A KWESTIA ROBOTNICZA

A. Do ustawy wyjątkowej

I

Spośród wybitnych mężów stanu Europy XIX w. wysuwa się na jedno z czołowych miejsc postać ks. Bismarcka. Nikt chyba bardziej od Bismarcka nie zaważył na układzie stosunków międzynarodowych drugiej połowy ubiegłego stulecia. Nie kto inny jak właśnie żelazny kanclerz, twórca II Rzeszy, zdecydował o kierunku i intensywności rozwoju, wysuwającego Niemcy na stanowisko pierwszego mocarstwa na kontynencie. Osiągnięte wyniki Bismarck zawdzięcza trafnej ocenie panujących sił ekonomiczno-społecznych oraz energii i umiejętności wysnuwania z tej analizy potrzebnych wniosków dla swej codziennej polityki. Z chwilą gdy to zawodzi, Bismarck deaktualizuje się i musi odejść.

Problem robotniczy stał się w końcu dla żelaznego kanclerza wyprawą moskiewską Napoleona. Co prawda błędy i omyłki, wynikające od początku z reakcyjnego potraktowania kwestii robotniczej, nieznacznie tylko odbijają się na całokształcie jego polityki lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Rodzący i uświadamiający się proletariat siłą rzeczy nie odgrywał zrazu poważniejszej roli w ogólnym układzie sił. Jak trafnie ocenił Bismarck, punkt ciężkości znajdował się gdzie indziej, mianowicie w rękach monopolizującego się wielkiego przemysłu. Stąd też ćwierćwiecze jego rządów. W miarę jednakże rozwoju kapitalizmu i wzrostu jego przeciwieństw klasowych, w miarę przesuwania się punktu ciężkości na lewo, błędy i omyłki polityki robotniczej Bismarcka uwielokrotniają się i wyolbrzymiają. Postępowy, w sensie zrozumienia przodującej roli burżuazji przemysłowej w stosunku do pełnej marazmu feudalnej konserwy, Bismarck lat siedemdziesiątych ewoluuje wstecz i rezygnuje z całego dotychczasowego, szeroko zakreślonego i z rozmachem realizowanego programu reform społecznych, głównie w dziedzinie ustawodawstwa ubezpieczeniowego, swego dorobku życiowego w dziedzinie polityki społecznej. Odtąd ultima ratio, jedynym wyjściem z impasu społecznego kapita-listycznych Niemiec końca XIX w. ma się stać bagnety i pruski generał.

W czym tkwi źródło tego ostatniego ultrareakcyjnego zwrotu Bismarcka? W starczej bezsilności człowieka, patrzącego ze wściekłością na potężniejący z każdym dniem, wbrew wszelkim próbom korupcji czy terroru,

polityczny ruch robotniczy, czy też w tkwiącej w kanclerzu, mimo całej burżuazyjnej polityki, mentalności obszarnika — pana feudalnego, dopatrującego się w przeciwieństwie do nowoczesnego kapitalisty, w masie proletariackiej nie tylko robotników, dysponujących dwiema rękami, lecz poddanych i przynależnych mu ciałem i duszą istot? Z tego drugiego źródła chyba czerpie Bismarck uzasadnienie oraz prawo do gwałtu i przemocy fizycznej jako ostatecznego i jedynie skutecznego *panaceum* na dolegliwości społeczne rozkładającego się kapitalizmu.

Lecz nie koncepcja terroru i brutalnego gwałtu ani też konsekwentna polityka jej realizacji względem proletariatu drugiej połowy XIX w. wysuwają postać ks. Bismarcka na czoło wybitnych feudalnych i burżuazyjnych mężów stanu jego czasów. Ten odcinek kapitalistycznej „polityki społecznej“ stosowali inni z większą precyzją i z większą bezwzględnością. Znaczenia Bismarcka dla rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego należy doszukiwać się gdzie indziej.

Bismarck jest jednym z duchowych ojców rewizjonizmu — nurtu, który odegrał tak fatalną rolę w kształtowaniu się ideologii, taktyki walki i form organizacyjnych partii proletariackich zachodniej Europy. Ustawodawstwo ubezpieczeniowe Bismarcka inicjuje oraz daje sankcję autorytetu państwowego budzącemu się w kołach wielkiego przemysłu poczuciu potrzeby pewnych koncesji, konieczności pójsicia na pewne ustępstwa, aby tą drogą łagodzić ostrze walki klasowej, aby hamować, ba, nawet likwidować proces radykalizacji mas robotniczych. To nic, że pod koniec swego życia żelazny kanclerz opuścił te pozycje. Wszczęty przez niego kierunek podchwycą inni.

II

Dzięki niemieckiej idealistycznej historiografii okresu pobismarkowskiego wielki kanclerz urasta w oczach późniejszych pokoleń do rozmiarów tytana woli i czynu, realizującego drzemiące w piersiach wszystkich Niemców pragnienie należenia do jednej wspólnej ojczyzny, wbrew partykularnym interesom dynastii, dworów królewskich i książęcych, wbrew niemal Europie, wbrew krótkowzrocznym celom i dążeniom poszczególnych warstw narodu niemieckiego, scementowanego mądra, choć twardą polityką krwi i żelaza. Bismarck zostaje w ten sposób podniesiony do godności twórcy nowoczesnych Niemiec, jego dzieło wydobywa kraj z impasu politycznego i gospodarczego, stwarza nowe perspektywy rozwoju w walce o „miejsce pod słońcem“.

To stanowisko nauki niemieckiej i propagandy ulega pewnej zmianie w okresie hitleryzmu. Gros zasług Bismarcka, budowniczego II Rzeszy, leży — zdaniem historyków narodowo-socjalistycznych — w dziedzinie polityki zagranicznej. W polityce wewnętrznej, ich zdaniem, fatalnie dały się we znaki pochodzenie i kompleksy wynikające ze środowiska, w którym się Bismarck urodził, wychował i obracał, gdyż one nie pozwoliły mu na właściwą ocenę rodzącego się wraz z rozwojem kapita-

lizmu problemu robotniczego. Błędy Bismarkowskiej polityki społecznej, uwielokrotnione przez nieudolnych następców, mszczą się rewolucją 1918 r., będącą, jak głoszą narodowi socjaliści, ciosem sztyletu w plecy walczącego narodu niemieckiego. Problem robotniczy rozwiązuje dopiero narodowy socjalizm, kładąc tym samym podwaliny pod istnienie „tysiącletniej Rzeszy“. Trudno o bardziej powierzchowną, choć zresztą zrozumiałą, bo dopasowaną do potrzeb imperialistycznej polityki Niemiec wilhelmowskich i hitlerowskich, ocenę dzieła życiowego żelaznego kanclerza.

Rozwój stosunków gospodarczych i społecznych krajów niemieckich w pierwszej połowie XIX w. doprowadził do powstania 2 nowych klas społecznych, obarczonych nie spotykanym dalej na Zachodzie w sensie liczebności i znaczenia politycznego reliktem elementów feudalno-konserwatywnych. Ich wzajemny stosunek do siebie nie tylko, że określa dalszy przebieg historii społecznej Niemiec, lecz warunkuje również powstanie środowiska i atmosfery podatnej dla rządów tak wybitnej jednostki, jaką jest Bismarck. Mamy więc charakterystyczne dla Niemiec, potężne jak na te czasy, trzymające dotąd władzę w swych rękach półfeudalne ziemiaństwo, dalej młode, potężniejące z każdym dniem i niezwykle kunktatorsko-tchórzliwe (specyficzne dla stosunków niemieckich) mieszczaństwo, no i wreszcie wraz z rozkładem feudalnych cechów, zniesieniem pańszczyzny i rozwojem gospodarki kapitalistycznej rodzący się i szybko rozmnażający proletariatus. Napięcie między dworem królewskim a burżuazją dochodzi do krytycznego stadium. Ostatnią deską ratunku przed kapitulacją wobec partii postępowej staje się ultrareakcyjny „der tolle Junker“. Bismarck nie staje się przysłowiową brzytwą tonącego, tym bardziej, że daleko późniejszemu Wilhelmowi I do aspiracji Fryderyka II.

Proces wyodrębniania i usamodzielniania się kasty dzierżącej istotną władzę rządową, stojącej pozornie zewnątrz i ponad społeczeństwem, nadającej państwu wrażenie niezależności od społeczeństwa i jego struktury klasowej, jest teraz bardziej złożony niż ten, który doprowadził do absolutyzmu XVIII w., opierającego się na równowadze sił ziemiaństwa i burżuazji. Mamy tu bowiem jeszcze do czynienia z uwidoczniającymi się szczególnie ostro w okresie późniejszym cechami współczesnego bonapartyzmu, opierającego się na równowadze burżuazji i proletariatus, przy istniejących jeszcze poważnych reliktach ustroju feudalnego. Dopiero uwzględniając obydwaj momenty, absolutyzmu i bonapartyzmu, znajdziemy klucz do zrozumienia istoty i siły władzy rządowej, na której się opierał Bismarck i która umożliwiła mu prowadzenie relatywnie samodzielnej polityki w stosunku do partii konserwatywnej, narodowych liberałów czy partii postępowej, reprezentujących junkrów, monopolizujący się wielki przemysł i kapitał wolnokonkurencyjny wraz z drobno-mieszczaństwem. W tych warunkach powstaje specjalna warstwa oficerska i urzędnicza, uzupełniona w Prusach przez część sfer dworskich i burżuazji, realizująca politykę pozornie ponadklasową.

Rozkład starego feudalnego państwa w Prusach, a po 1871 r. w całych Niemczech, postępuje szybko naprzód. Zmienia się raptem wzajemny stosunek obydwu elementów państwa absolutystycznego i monarchii bonapartystycznej. Szybki rozwój życia gospodarczego, a przede wszystkim przemysłu, wciąga panujące warstwy w swe tryby. Junkrzy, zaabsorbowani dotąd głównie gospodarką rolną, produkcją wódki i cukru, uczestniczą obecnie przy zakładaniu spółek akcyjnych, biorą aktywny udział w spekulacjach giełdowych. Z drugiej strony liczni przemysłowcy i bankierzy podnoszeni zostają do stanu szlacheckiego. Biurokracja opuszcza państwowe posady, goniąc za intratniejszymi stanowiskami w prywatnych przedsiębiorstwach. We wszystkich dziedzinach gospodarczych państwo uzależnia się coraz bardziej od wpływu burżuazji. Potężnieje jej wpływ na zamknięty dotąd hermetycznie korpus oficerski. Momentem dodatkowym wpływającym na zwiększenie znaczenia mieszczaństwa jest sama ekspansja terytorialna. Utworzenie zaś Związku Północno-Niemieckiego a później II Rzeszy powoduje rozplątanie się junkrów pruskich w morzu niemieckim.

Potężniejący równolegle proletariatus uniemożliwia niepodzielne panowanie polityczne burżuazji. Stąd wypływa konieczność szukania sojuszników i dzielenia się ze zdobytą władzą polityczną. Walka z relikami feudalnymi prowadzona jest powoli i miękko. „Immer langsam voran“ staje się hasłem niemieckiego mieszczaństwa. Rząd idzie na ustępstwa i mieszczańizując ustawodawstwo, żąda w zamian rekompensaty. Partie więc burżuazyjne aprobują nowe podatki i pożyczki, uchwalają wydatki na wojsko, nie łamią władzy policji, okupując w ten sposób swą wolność gospodarczą pozostawieniem dyspozycji politycznej w rękach rządu i rezygnacją z bezpośredniej ingerencji w sprawy polityki.

Stosunek Bismarcka do kwestii robotniczej jest jednym z najbardziej frapujących fragmentów jego wewnętrznej polityki czy to w okresie konfliktu konstytucyjnego, kiedy próbuje drogą nawiązania kontaktu z ruchem robotniczym szachować opozycję partii postępowej, czy też później, kiedy przechodzi całkowicie na pozycje biegunowo przeciwnie, przyswajając sobie punkt widzenia interesów wielkiego przemysłu. Lecz całość kończy się fiaskiem. Dużo racji leży w prognozie Rodbertusa:

„Wiek XIX ma dwu olbrzymów. Jednym jest Napoleon I, imperator, którego miejsce jest obok Aleksandra Wielkiego, Cezara, Karola Wielkiego. Drugim jest dyplomata i mąż stanu, który mu nawet dorównywa. Pierwszy skrwawił się śmiertelnie na rosyjskich polach bitew. Obawiam się bardzo, że kwestia społeczna będzie dla Bismarcka tym, czym dla Napoleona była wyprawa moskiewska“¹⁾.

III

Sam Bismarck określa atmosferę w domu rodzinnym, w którym przyszedł na świat i spędził pierwsze lata młodości, jako pozbawioną prze-

¹⁾ Pajewski: Niemcy w czasach nowożytnych, s. 248.

sądów swego stanu. Liberalizm jednak domu rodzinnego, wzmocniony nawet przez mocno demokratyzującą szkołę, nie wywarł większego śladu na dojrzewającej umysłowości młodego prawnika, a następnie ziemianina. Bo pierwszy okres działalności publicznej Bismarcka to okres ograniczonego, feudalnego junkra pruskiego. Idealizm lat młodzieńczych i temperament osobisty zamienia tkwiący w Bismarcku właściwy jego klasie wstręt do potężniejszego po miastach radykalizmu i liberalizmu, w mentalność „szalonego junkra“, którego jedyną odpowiedzią na żądania opozycji jest bagnet.

„Tylko do użytku, kiedy bagnet zapanuje nieograniczenie“ pisze Fryderyk Wilhelm IV, na marginesie projektu składu nowego rządu hrabiego Brandenbura obok nazwiska przyszłego kanclerza.

Debiut publiczny Bismarcka w Reichstagu stoi pod znakiem zaciętej walki z liberalną opozycją i ruchem rewolucyjnym lat 1848—49. Obok Wagenera i braci Gerlach, Bismarck należy do jednego z głównych współpracowników konserwatywnej „Kreuz-Zeitung“, zdecydowanie opowiadającej się za legitymizmem i duchem świętego przymierza, przeciw jedności Niemiec, leżącej tylko w interesie mieszczaństwa, a w polityce wewnętrznej za ustrojem stanowym i cechowym, przeciw jakiegokolwiek próbie postępu gospodarczego i społecznego, przynoszącego anarchizujący liberalizm i konkurencję oraz zgubny w skutkach podział pracy. W tym środowisku głoszącym, że „druk jest nieszczęściem nowych czasów“, że „wielkie miasta muszą zniknąć“, krystalizuje się reakcyjny program społeczno-gospodarczy pośła Bismarcka.

Fabryki bogacą jednostki i tworzą równocześnie masy proletariuszy, źle odżywianych, niepewnych swej przyszłej egzystencji i dlatego niebezpiecznych dla państwa. Stąd też analogicznie do powstania zdrowego chłopstwa na początku XIX w. niezbędnym dla życia państwa jest istnienie mocnego rzemiosła, jądra stanu średniego. Tylko ustawodawstwo cechowe uchronić może rzemieślnika przed rosnącą potęgą fabrykantów i przed potężniejszą konkurencją. Stąd wypływa konieczność łączenia się rzemieślników w celu obrony swych interesów. Przymus cechowy, ograniczenie ilościowe czeladników zapobiec mogą nadmiernej specjalizacji i zbyt daleko idącemu podziałowi pracy, które doszły do tego stopnia, że czeladnik nie szyje już spodni czy marynarki, lecz przyszywa guziki. Obok jednak tych wstecznych haseł Bismarck rzuca również zupełnie nowe idee. Rzemieślnik, łącząc się w zrzeszenia kooperacyjne, będzie mógł dokonywać wspólnego zakupu surowca, korzystać z ulepszeń w magazynowaniu i pomocy kredytowej — a tym samym skorzysta z udogodnień, dostępnych tylko fabrykantom, dysponującym wielkim kapitałem.

Pelne uświadomienie junkierskiego światopoglądu Bismarcka w jego pierwszym okresie działalności publicznej potrzebne jest nie tylko do oceny jego wybitnego umysłu i osobowości, które pozwalają mu w późniejszych latach całkowicie oderwać się od sympatii i antypatii lat mło-

dzieńczych, kompleksów środowiska i pochodzenia, lecz również do scharakteryzowania mentalności konserwy niemieckiej.

Nie łatwo przyszło współpracować Bismarckowi z partią, której szeregi charakteryzuje jeden z jej przywódców, Gerlach, pogardliwym stwierdzeniem, że „stoją twarzą do gnoju, tyłem do państwa“.

IV

Zaabsorbowanie polityką zagraniczną w pierwszym okresie premiershipu nie pozwala Bismarckowi na bliższe zajęcie się problemami gospodarczymi i społecznymi. „Z chwilą objęcia urzędu leżało przede mną przede wszystkim polityczne zadanie — zjednoczenia Niemiec pod egidą Prus. Temu musiałem podporządkować sprawy gospodarcze, o ile wchodziły pod uwagę“²⁾.

Stąd też tylko okazyjne i dyletanckie zainteresowanie się w wolnych chwilach sprawami polityki społecznej. Miejsce samodzielnej linii politycznej zajmują konsultacje z poszczególnymi ministrami i fachowcami.

Do kwestii robotniczej zbliża Bismarcka konieczność znalezienia sprzymierzeńców do walki z opozycyjną partią postępową. I tak nawiązuje kanclerz kontakt z politycznym ruchem robotniczym emancypującym się stopniowo, dzięki działalności Lassalle'a, spod wpływów partii postępowej.

Bez większego znaczenia będzie fakt, z której strony wyszedł impuls do nawiązania wzajemnego kontaktu Bismarcka z Lassallem. Spotkań zresztą nie było dużo, korespondencja ich również składa się z kilku zaledwie listów. Przedmiotem rozmów była sprawa powszechnego prawa wyborczego, najważniejszego punktu politycznego programu Lassalle'a, oraz kwestia spółdzielni produkcyjnych. Praktycznego echa rozmowy nie miały i mieć nie mogły. Stwierdzają to obie strony. „Lassalle pociągał mnie — mówił Bismarck — nadzwyczajnie jako osoba prywatna; on był jednym z najbardziej inteligentnych i miłych ludzi, z którymi miałem kiedykolwiek do czynienia. Żałuję, że jego i moja polityczna pozycja nie pozwalały mi częściej z nim przebywać. Cieszyłbym się mocno mieć podobnego człowieka o takich zdolnościach i inteligencji za sąsiada“³⁾.

Była równie wspólna platforma rozumowania.

„Posiadał on zdecydowany narodowy i monarchistyczny sposób myślenia“⁴⁾, lecz spotkania ograniczyły się do akademickich rozważań. Lassalle nie był dla Bismarcka równorzędnym partnerem. Nie odgrywał bowiem, zdaniem kanclerza, poważniejszej roli w życiu politycznym.

Innego zdania o wynikach pertraktacji między Bismarckiem i Lassallem jest Marks. W liście do Kugelmanna z 23 lutego 1865⁵⁾ Marks mówi o formalnym układzie, zawartym przez Lassalle'a z kanclerzem, który zobowiązywał niemieckiego przywódcę robotniczego do rozpętania kam-

²⁾ Busch: Tagebuchblätter, t. II, s. 547, Lipsk 1902.

³⁾ Reden: Reichstag, 17. 9. 1878, s. 84, t. VII.

⁴⁾ Ibidem, s. 84, t. VII.

⁵⁾ Marks-Engels: Izbrannyje proizwiedienija t. II, s. 436—7.

pani wśród robotników Hamburga na rzecz przyłączenia do Prus kraju Schleswig-Holstein w zamian za obietnicę powszechnego prawa wyborczego i innych „jakichś tam socjalistycznych szarlatanstw“.

Śmierć Lassalle'a zdezaktualizowała, według Marksa, całą sprawę⁶⁾.

Bismarck co prawda starannie wypierał się — w jednej z mów w Reichstagu — utrzymywania bliższych kontaktów z przywódcami ruchu robotniczego. Rozmowy jednak z Lassallem nie były jedyną sondą w tym kierunku.

Poważanie i sympatie, jakimi darzył następcą Lassalle'a Schweitzer politykę Fryderyka II i Bismarcka (głośne pięć artykułów wstępnych w organie partyjnym z tezami, że problem niemiecki rozwiązać mogą tylko dwie moce: bagnety pruskie i niemieckie pięści proletariackie), nie były wcale tak platoniczne. Damaschke np. zwraca uwagę na dysproporcje między okazałą stopą życiową Schweitsera a widocznymi jego źródłami dochodu⁷⁾. I tak 6 kwietnia 1866 r. Bismarck miał udzielić Schweitserowi bezprocentowej pożyczki w wysokości 7500 mk. na fundusz prasowy. Jedno z urzędowych sprawozdań skierowanych do berlińskiego prezydenta policji z dnia 5 grudnia 1866 zaznacza, że „Schweitzer próbował ponownie narzucać się panu prezydentowi ministrów“⁸⁾.

Schweitzer stał dalej w bliskim kontakcie z socjalizującą grupą konserwy (Brauchitsch, Meyer, Wagener), z którymi uzgadniał wspólne stanowisko w zakresie problemu ochrony pracy robotników przemysłowych.

W bliskim kontakcie z kołami rządowymi pozostawała dalej hrabina Hatzfeld, która jeszcze za życia, a przede wszystkim po śmierci Lassalle'a odegrała pewną rolę w niemieckim ruchu robotniczym. Marks w liście otwartym do „Daily News“, w lipcu 1878 r.⁹⁾ wspomina o propozycji uczynionej mu w październiku 1865 r. przez Büchera, męża zaufania Bismarcka, by objął redakcję artykułów giełdowych w „Preussischer Anzeiger“. Pozostawiono mu, według jego własnych słów, całkowitą swobodę w określaniu honorarium i w naświetlaniu operacji giełdowych według jego naukowego punktu widzenia. Odrzuconą przez Marksa propozycję zaakceptował E. Dühring.

Lecz Bismarck nie ogranicza się tylko do flirtu i do prób korupcji przywódców ruchu robotniczego. W wewnętrznej rozgrywce przeciw burżuazyjnej opozycji parlamentarnej kanclerz zaczyna przybierać postawę obrońcy szerokich mas robotniczych w walce z wyzyskiem pracodawców. Rząd solidaryzuje się milcząco z stanowiskiem landrata walsbrzyjskiego Oleariusa, oskarżającego okolicznych fabrykantów o wywołanie istniejącej w 1863 r. w tym okręgu nędzy wśród dolno-śląskich tkaczy. Bismarck udziela dalej pomocy finansowej tworzącym się spółdzielniom produkcyjnym, forsowanym przez Lassalle'a, który dopatruje się w nich skutecznego środka emancypacji proletariatu spod władzy kapita-

⁶⁾ Porównaj również list Engelsa do Marksa z 27. I. 1869.

⁷⁾ Damaschke: Geschichte der National-Ökonomie, Jena 1929, s. 171.

⁸⁾ Ibidem, s. 176.

⁹⁾ 12 Jahre Sozialistengesetz, Berlin 1890, s. 12.

listów. W marcu 1869 r. w liście do ministra spraw wewnętrznych hr. von Eulenburga kanclerz rzuca myśl tworzenia zakładów ubezpieczeniowych dla starców. Opowiada się dalej za pośrednią ingerencją państwa według wzorów angielskich w sprawy polityki robotniczej, jak zakaz truck-systemu, zakaz konfiskaty zarobków, ograniczenie pracy dzieci. W jego imieniu oświadcza minister hr. Itzenplitz w izbie posłów 11 lutego 1865 o pragnieniu rządu polepszenia położenia mas pracujących drogą zastosowania pozytywnych środków, a przede wszystkim wsparcia ruchu spółdzielczego. W czerwcu 1866 Bismarck rzuca projekt utworzenia zakładów pracy dla bezrobotnych.

V

Osią rozmów Lassalle'a z Bismarckiem była sprawa powszechnego prawa wyborczego. Wniosek ten wynika z dwu faktów. Postulat powszechnego prawa wyborczego jest centralnym zagadnieniem Lassalowskiej koncepcji walki politycznej. W spotkaniach z Bismarckiem prym wodził Lassalle, Bismarck wspomina w Reichstagu¹⁰⁾:

„...o pertraktacjach nie mogło być już dlatego tylko mowy, ponieważ w naszych rozmowach mało dochodziłem do głosu...“

W stosunku do trójstopniowego systemu wyborczego, który zaczynał przybierać antyfeudalny charakter, dając opozycji większość w sejmie pruskim, Bismarck był nastawiony więcej niż krytycznie.

Wkrótce powie o nim:

„Tak, moi panowie, kto z bliska obserwował jego działanie oraz konstelacje, które w kraju stwarzał, stwierdzić musi, że nie wymyślono w żadnym innym państwie nędzniejszego, bardziej sprzecznego prawa wyborczego...“¹⁰⁾

Będąc posłem w Paryżu, Bismarck obserwował, z jaką łatwością Napoleon III osiągał zawsze potrzebną mu aprobatę dla swoich kroków dzięki właśnie nowej ordynacji wyborczej. Monarchistycznie usposobione, przywiązane do feudalnego pana i zależne od niego pod każdym względem chłopstwo i proletariat wiejski dzięki wprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego staną się cenną przeciwwagą stosunku do głosów opozycyjnego mieszczaństwa. Przecież jeszcze niedawno, bo w roku 1848, chcąc na czele brandenburskich chłopów bronić króla przed rewolucją, Bismarck przekonał się, „że warstwy ludowe to lepsi rojaliści niż burżuazja i wyższe stany“. Stąd ten pozytywny stosunek Bismarcka do powszechnego prawa wyborczego, zacięcie zwalczanego przez koła konserwatywne. „Powszechne prawo wyborcze otrzymaliśmy w pewnej mierze jako część dziedzictwa rozwoju niemieckich dążeń do jedności... ja osobiście przynajmniej nie znam lepszego prawa wyborczego“¹¹⁾.

Bismarck jednak zdaje sobie sprawę z obosieczności zastosowanego przez siebie oręża. Stąd ostrożność w tym pociągnięciu, którego skutki

¹⁰⁾ Reden: Reichstag, 26. 3. 1867, t. III, s. 145.

¹¹⁾ Reden: Reichstag, 26. 3. 1867, t. III, s. 144.

i konsekwencje trudne są do przewidzenia. Powszechne prawo wyborcze, stwierdza, było przede wszystkim bronią „w walce z Austrią i inną zagranicą, w walce o jedność Niemiec, równocześnie groźbą użycia ostatnich środków w walce z koalicją. W walce tego rodzaju, prowadzonej na śmierć i życie, nie patrzy się na broń, po którą się sięga, i na wartości, które się niszczy jej użyciem, jedynym doradcą tutaj jest przede wszystkim prowadzenie walki“¹²⁾.

Środkiem, który zapobiec miał zbyt wielkiej demokratyzacji życia politycznego, było pozbawienie posłów diet i zwrotu kosztów utrzymania przy wykonywaniu czynności poselskich. „Brak diet poselskich jest ekwiwalentem za zbyt daleko idące uprawnienia wyborcze, które nadaje nasze prawo wyborcze“ — oświadcza w Reichstagu, broniąc tu zdecydowanie swego stanowiska¹³⁾. Uchylenie tego postanowienia konstytucji Bismarck wiąże tylko z równoczesną rewizją całej ustawy o prawie wyborczym.

Rozwój wypadków wykazał, że Bismarck igrał z żywiołem, z którego potęgi nie zdawał sobie sprawy. O tym świadczą następujące jego słowa: „Nie wątpiłem nigdy, że naród niemiecki, skoro tylko spostrzeże, że istniejące prawo wyborcze jest instytucją szkodliwą, będzie dość silny i rozsądny, aby wyzwolić się spod niego“¹⁴⁾. Równoległe do powszechnej służby wojskowej oraz do powszechnego obowiązku szkolnego stało się nowe prawo wyborcze jednym z najpotężniejszych taranów burzących feudalny gmach hohenzollernowskich Prus i wilhelmowskich Niemiec. Bismarck był zbyt wytrawnym politykiem, by nie przewidzieć doraźnych korzyści płynących z posłużenia się tym nowym atutem w rozgrywce politycznej. Jednakże powszechne prawo wyborcze w rękach klasy wstecznej musiało się okazać na dłuższą metę sztyletem skierowanym we własne piersi.

Nie inaczej przedstawia się sprawa z prawem koalicji jako argumentem do zastraszenia odpornej burżuazji i pozyskania sobie robotników. Marks w liście do Kugelmann z 23 lutego 1869 roku dosadnie wyjaśnia istotną wartość deklamacji Bismarcka w sejmie pruskim w debatach nad prawem koalicji, akcentującego nieustannie tradycje królestwa pruskiego jako obrońcy i pomocnika ubogich i uciśnionych: „Nigdy i za nic w świecie — pisze Marks — rząd pruski nie zdecyduje się na pełne zniesienie istniejącego zakazu zrzeszania się, ponieważ uczyniłoby to wyłom w biurokratyzmie, prowadziło w swej konsekwencji do konieczności udzielenia robotnikom pełnych praw obywatelskich, do likwidacji przepisów o czeladzi folwarcznej, do zniesienia stosowanej na wsi kary cielesnej itd.“¹⁵⁾.

W roku 1869 trzeba było wreszcie wykupić podpisany niegdyś weksel dawnych przyrzeczeń. Wychodzi więc dekret znoszący zakaz koalicji w Północnym Związku Niemieckim. Powstające jednak związki zawodowe nie otrzymują osobowości prawnej, szereg zakazów dotyczących

¹²⁾ Bismarck: Gedanken und Erinnerungen, Berlin 1928, s. 381.

¹³⁾ Reden: Reichstag, 26. 11. 1864, t. X, s. 15—21.

¹⁴⁾ Bismarck: Gedanken..., s. 381.

¹⁵⁾ Marks — Engels: Izbrannyje proizwiedienija, t. II, s. 438.

zrzeszania robotników rólnych, kobiet i młodocianych, nadmierne uprzywilejowanie niestowarzyszonych w stosunku do zorganizowanych w poważnym stopniu ograniczają znaczenie wydanej ustawy. Już następne lata, począwszy od roku 1873, stoją pod znakiem wprowadzenia dalszych restrykcyjnych modyfikacji dotyczących działalności związków zawodowych. To nieprzychylnie stanowisko Bismarcka do ruchu zawodowego wynika głównie z dwu przyczyn. Z jednej strony uznając w pewnym stopniu działanie spiżowego prawa płacy („tak zwane spiżowe prawo płacy posiada pewien sens, musi być jednak rozumiane *cum grano salis*...“¹⁶) Bismarck siłą rzeczy nie widzi wielkich możliwości polepszenia bytu materialnego drogą walki o płace. Głównym jednak powodem negatywnego stosunku Bismarcka do ruchu zawodowego jest groźba strat dla całej gospodarki narodowej, wynikających ze wstrzymania się od pracy, jako środka będącego *ultima ratio* związków zawodowych. W wypadku strajku Bismarck opowiada się stanowczo przeciw jakiegokolwiek interwencji państwa w roli mediatora. Jego zdaniem, rząd powinien w tym wypadku ograniczyć się do obrony osób, mienia zagrożonego i prawa do pracy robotników nie strajkujących.

VI

W okresie do r. 1871 kwestia robotnicza była skutecznym, choć ostrożnie dozowanym środkiem szantażowania burżuazji niemieckiej, przede wszystkim w początkowym okresie rządów Bismarcka, w okresie zatargu konstytucyjnego. Pierwsze zwycięstwa w polityce zagranicznej, jak zresztą trafnie przewidywał Bismarck, dają mu w polityce wewnętrznej coraz większą swobodę działania, doprowadzając do zupełnej zmiany konstelacji wewnętrzno-politycznej Prus, a później Niemiec.

Bismarck, zbliżając się coraz bardziej do pozycji partii mieszczańskich, początkowo uderza w mocne tony bonapartyzmu. Stojąc w obliczu procesu konsolidacji proletariatu Bismarck nie rezygnuje jeszcze z dalszych prób obłaskawienia i pozyskania dla wzmocnienia swej pozycji zorganizowanych mas robotniczych. Koncepcję tę, wolną już od doraźnej chęci dyskonta w rozgrywce wewnętrzno-politycznej, kanclerz precyzuje w swej korespondencji z ministrem handlu hr. Itzenplitzem w r. 1871. Znajdujemy tu ten sam program monarchistycznych reform społecznych, jaki rozwijał w tym czasie w Bad Gastein w rozmowie z austriackim mężem stanu, hr. Beustem.

Zdaniem Bismarcka: „Rząd powinien uwzględnić drogą ustawodawczą i administracyjną nie pozostającą w sprzeczności z interesem państwa życzenia klas pracujących, które mają swe uzasadnienie w zmianach stosunków produkcyjnych, komunikacyjnych i wahań cen“¹⁷. Z drugiej jednak strony: „Powściągać drogą zakazów i kar agitację antypaństwową, bez naruszenia wszakże zdrowego życia publicznego“.

¹⁶) Reden: Reichstag, 20. 5. 1884, t. IX, s. 174.

¹⁷) Schmöller: Vier Briefe über Bismarcks volkswirtschaftliche u. sozialpolitische Stellung u. Bedeutung, 1898, s. 25.

Liberał Itzenplitz odpowiada sucho, że jego zdaniem w tej materii uczyniono w Prusach już wszystko, co można było zrobić. Kto wątpi o tym: „Ten tylko udziela ruchowi socjalistycznemu niebezpiecznego poparcia“¹⁸⁾.

Ciekawa jest replika Bismarcka: „Interwencja obecnego państwa w sprawę ruchu socjalistycznego jest w tak małym stopniu równoznaczna ze zwycięstwem doktryny socjalistycznej, że osobiście wydaje mi się, iż akcja panującej władzy państwowej jest jedynym środkiem, który potrafi położyć kres ruchowi socjalistycznemu w jego obecnym błędzeniu i skieruje go na uzdrawiające drogi jedynie przez realizację z socjalistycznych postulatów wszystkiego, co się wydaje słuszne i co może być urzeczywistnione w ramach istniejącego państwowego i społecznego porządku“. Bismarck dodaje, że nie może się zgodzić z poglądem, jakoby oficjalne sprecyzowanie stanowiska i dyskusja nad żądaniami socjalistycznymi mogły się przyczynić do ich propagowania i tym samym do spowodowania niebezpieczeństw, których chciano uniknąć. Teorie te, zdaniem kanclerza, przeniknęły już tak dalece do świadomości szerszej publiczności, że każde dalsze ich ignorowanie lub przemilczanie minie się z celem. Publiczna dyskusja musi być tak prowadzona, by wprowadzani w błąd robotnicy nie słyszeli tylko głosów swych agitatorów. Tutaj nie wolno pominąć najbardziej drażliwych i palących problemów, jak sprawy czasu pracy, płac, nędzy mieszkaniowej itd.¹⁹⁾.

W swej argumentacji przeciwko wywodom Itzenplitza Bismarck staje się po prostu *katheder*-socjalistą. J. Wolff wspomina ciekawy epizod, charakteryzujący mentalność Bismarcka w tym okresie. W rozmowie z jednym z profesorów Bismarck pyta go, czy jest również *katheder*-socjalistą. Usłyszawszy odpowiedź twierdzącą, mówi: „Bo ja jestem również socjalistą, tylko brak mi czasu do zainteresowania się tymi rzeczami“²⁰⁾.

Realny wydzźwięk tego bismarkowskiego „okresu burzy i naporu“ jako polityka społecznego nie był duży. Na większy nie pozwalały ramy „istniejącego porządku państwowego i społecznego“.

W r. 1871 wydana zostaje ustawa: „Haftpflichtgesetz“, bardzo anemiczny pierwiosnek późniejszego projektu ustawy ubezpieczeniowej od wypadku. Dotąd pracodawca nie odpowiadał za następstwa wypadków w zakładzie pracy, spowodowanych przez jego urzędników czy pełnomocników. Poszkodowany robotnik nie mógł uzyskać od nich odszkodowania nawet w wypadku udowodnienia ich winy. „Haftpflichtgesetz“, obejmujący robotników kopalń, kamieniołomów i fabryk, rozszerzał odpowiedzialność pracodawcy również na winy jego urzędników. Konieczność jednakowoż udowodnienia winy pracodawcy czy jego podwładnych ze strony poszkodowanego robotnika czyniła całą ustawę iluzoryczną.

¹⁸⁾ Ibidem.

¹⁹⁾ Ibidem.

²⁰⁾ „Zeitschrift f. Sozialwissenschaft“, 1899, artykuł „Das sozialpolitische Vermächtnis Bismarcks“.

W praktyce liczba wypadków, za które robotnicy otrzymywali odszkodowanie, była bardzo mała. Lepiej się przedstawiała sytuacja robotników kolejowych. Według ustawy z listopada 1838 r. kolej pruska odpowiadała za wszystkie wypadki z wyjątkiem zawinionych przez poszkodowanego lub spowodowanych przez losowy wypadek. W marcu 1871 roku zasięg powyższej ustawy o robotnikach kolejowych objął całe terytorium Rzeszy Niemieckiej.

W tym samym czasie na żądanie kanclerza Wagner opracowuje projekt ustawy o normalnej długości tygodnia roboczego, wynoszącego 56^{1/2} godzin dla robotników we wszystkich gałęziach przemysłu. Jesienią 1875 r. wchodzi w życie „Hilfskassengesetz“, regulujący sprawę robotniczych kas chorych. Pruski regulamin przemysłowy ze stycznia 1845 nadawał gminom prawo tworzenia kas chorych, z przymusem należenia do nich. Wobec braku inicjatywy ze strony gmin następną ustawą z kwietnia 1854 r. upoważniała rząd do zastępowania gmin w tej dziedzinie polityki społecznej. Chociaż powyższe postanowienia zostały rozciągnięte w r. 1869 na całe terytorium Północnego Związku Niemieckiego, liczba kas chorych oraz ubezpieczonych nie powiększyła się zbytnio. W r. 1874 na 2,8 mil. zatrudnionych w przemyśle oraz w rzemiośle liczba ubezpieczonych w 4877 kasach chorych obejmowała tylko 927 913 osób. Ustawa z kwietnia 1876 przewiduje możliwość zakładania wolnych kas wsparć. Żądanie pełnego zarządu robotniczego nie zostaje uwzględnione. Rząd potraktował robotników jako niepełnoletnie dzieci, potrzebujące opieki ze strony dorosłych. Niemniej jednak uchwalona w Reichstagu, wbrew głosom posłów socjalistycznych, ustawa dawała kasom robotniczym większe możliwości działania, niż to rząd pierwotnie przewidywał.

VII

Na tym się kończy kariera Bismarcka jako praktykującego *katheder*-socjalisty. Dotychczasowy przychylny stosunek do socjalizujących zachodzących profesorów zmienia się raptownie: „Nauka siedzi czasem na bardzo wysokim koniu, lecz nie widzi ona ziemi, po której jeździ wierzchem, nie poznaje jej...“²¹⁾.

Dawne sympatie znikną zupełnie z chwilą negatywnego ustosunkowania się *katheder*-socjalistów do ustaw wyjątkowych skierowanych przeciw socjalistom, które ich zdaniem przewidują zbyt ostre przepisy pozbawione skuteczności z uwagi na dalszy rozwój politycznego ruchu robotniczego. Schmoller nawet oświadczy: „Ustawa wyjątkowa nosi pieczęć brutalnego panowania klasowego“²²⁾. Nic dziwnego, że na podobną bezowocną gadaninę, a tylko szkodliwą w skutkach dla jego polityki bicia i cukru, Bismarck zareaguje gwałtownie: „Nikt nie może ostrzej potępić dzisiejszego *katheder*-socjalizmu niż ja...“²³⁾.

²¹⁾ Reden: Reichstag, 28. 3. 1881, t. VIII, s. 164.

²²⁾ Schmoller: Vier Briefe..., s. 29.

²³⁾ Reden: Reichstag, 28. 3. 1881, t. VIII, s. 164.

Wraz z dokonywającą się zmianą ekonomiczno-społecznego oblicza Niemiec zmienia się i Bismarck, zmienia się również charakter kwestii robotniczej. Z feudalnego, pruskiego junkra Bismarck przeobraża się w niemieckiego kanclerza orientującego się doskonale w nowych potrzebach chwili. Już przemysł, a nie rolnictwo wyciska na kraju swoje piętno. Już nie interesy pruskich obszarników decydować będą wyłącznie o racji stanu nowych Niemiec, lecz interesy rozwijającego się przemysłu karmionego przez rolnictwo. Różnić się więc będzie polityka kanclerza Rzeszy od dawnego premiera Prus. Lecz równocześnie zmieni się oblicze problemu robotniczego. Niemiecki proletariatus odrzucił już patronat konserwy czy postępowców; zaczyna wierzyć we własne siły, powstaje i męźnie socjalistyczny ruch robotniczy.

Dotychczasowe formy eksploatacji stały się po prostu anachronizmem. Trzeba więc było je zastąpić innymi, bardziej adekwatnymi, w większym stopniu potęgującymi istniejący wyzysk. Pasywny jednak stosunek partii robotniczych do zachodzących wokół nich przemian polityczno-społecznych nie pozostaje bez śladu na ideologii, na formach i metodach walki oraz pracy organizacyjnej późniejszej niemieckiej socjalnej demokracji.

VIII

Utworzenie II Rzeszy pozwala Bismarckowi na poświęcenie się sprawom polityki wewnętrznej. Ograniczając się na zewnątrz do ochrony i utrzymania stanu posiadania, Bismarck zwraca obecnie uwagę przede wszystkim na problemy natury gospodarczej. Początki nowego kursu, który zacieśniać będzie coraz bardziej stosunki żelaznego kanclerza z partią narodowych liberałów, reprezentującą wielki przemysł, zarysowują się już w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Miejsce Bismarcka, junkra pruskiego, zajmuje Bismarck, mąż stanu, który rozumie w pewnym stopniu sens przeobrażeń ekonomiczno-społecznych i uwarunkowaną przez ten fakt zmianę w konstelacji wewnętrznej kraju oraz umie stosować odpowiednią perspektywę w swej codziennej polityce. Świadomie czy nieświadomie takie kroki, jak wprowadzenie powszechnego i równego prawa wyborczego, wolność koalicji i przemysłu, wolność migracji ludności, ustawa o spółkach akcyjnych, zniesienie ograniczeń kształtowania stopy procentowej, nowe ustawodawstwo podatkowe, preferujące przemysł a obciążające posiadaczy ziemskich i rzemiosło — stanowią milowe etapy na drodze do utworzenia prawnej i politycznej nadbudowy przeobrażonej już bazy ekonomicznej. „Są to wielkoprzemysłowcy, którzy stanowią najbardziej przez szczyście uprzywilejowaną część naszej ludności. To nie wywołuje wielkiej życzliwości u innych. Osłabiać jednak i zwaćać ich egzystencję byłoby lekkomyślnym eksperymentowaniem²⁴⁾. Toteż Bismarck nie tylko że nie usiłuje ograniczyć, czy też powstrzymać rozwój wielkiego przemysłu, lecz wprost staje się głównym rzecznikiem jego politycznych interesów, i to obojętnie, czy w pierwszym okresie poli-

²⁴⁾ Reden: Reichstag, 2. 4. 1881, t. VIII, s. 184.

tyki liberalno-gospodarczej, czy też w następnym, po przejściu do protekcyjizmu.

Znajdzie to swe odbicie i w polityce społecznej Bismarcka, w której obok starych konserwatywno-monarchistycznych haseł praktycznego chrześcijaństwa i monarchii społecznej na pierwszy plan wysunie się sprawa zwiększenia zdolności konkurencyjnej niemieckich gałęzi eksportowych kosztem robotnika.

Tutaj znajdujemy *credo* polityki społecznej Bismarcka, który zdołał już całkowicie sobie przyswoić punkt widzenia interesów wielkiej burżuazji.

Rzecz jasna, że powyższa ewolucja w poglądach ekonomiczno-społecznych Bismarcka wywołuje początkowo pewne zgrzyty, a później poważną opozycję w stosunku do jego polityki wewnętrznej ze strony popierającego go dotychczas na ogół bez zastrzeżeń obozu konserwy. Większość junkrów patrzących na świat ze swej ciasnej perspektywy dostrzega w dokonywających się przemianach tylko potęgującą się deprawację i korupcję życia publicznego, odwrót od religii, pogoń za pieniądzem, zarzucenie świętej tradycji, próbę wprowadzenia nowego porządku, niezgodnego z „duchem narodu“. W grę tu oczywiście wchodzi również momenty osobistej antypatii pewnych kół dworskich w stosunku do zubożalego junkra, który zrobił tak wielką karierę. Rząd, według konserwatystów, dla doraźnych i osobistych korzyści godzi się na ustępstwa wobec mieszczaństwa, odstępując od kierunku, który ma reprezentować. Jesteśmy więc w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych świadkami przedziwnych koalicji rządowych, jakimi Bismarck musi się posługiwać dla uzyskania aprobaty ze strony Reichstagu dla swej polityki. Powoli jednak i koła obszarników rewidują swoje stanowisko („Der soziale Feind kittet uns“). Konieczność zabezpieczenia swych interesów w polityce gospodarczej i groźny wspólny wróg w postaci potężniejszej mimo ustawy wyjątkowej partii socjalistycznej doprowadzi do kartelu wielkiego przemysłu i wielkiej własności ziemskiej. Zdawałoby się, że w tym momencie Bismarck, jako wódz reakcji politycznej, nareszcie osiągnie dane do całkowitej realizacji swych planów, zgniecenia politycznej organizacji proletariatu i pozabawienia tym samym możliwości obrony mas robotniczych przed pogłębianym wyzyskiem ze strony kapitalistów.

Dwa były momenty, które się stały załącznikiem nowego, trzeciego etapu w polityce społecznej Bismarcka: wspomniane zbliżenie do narodowych liberałów oraz postępujący naprzód proces uświadomienia społecznego mas robotniczych.

W niemieckim ruchu robotniczym lat sześćdziesiątych górowała niewątpliwie Lassalowska koncepcja polityczna, która w przeciwieństwie do zdecydowanie radykalnego i internacjonalistycznego stanowiska eisenachczyków akcentowała mocno i dobitnie pierwiastki prusko-monarchistyczne. Wewnętrzny antagonizm osłabiał mocno wspólny front walki i wyznaczał istniejącym partiom robotniczym rolę pionków na politycznej szachownicy Bismarcka. Sytuacja jednak zmienia się wraz z rosnącą prze-

wagę eisenachczyków, radykalizujących i rewolucjonizujących coraz szersze masy robotnicze.

Zaostrzenie się sprzeczności gospodarczo-społecznych tuż po zawarciu pokoju z Francją (grynderka, spekulacja, nędza mieszkaniowa) powoduje gwałtowny przypływ ruchu rewolucyjnego.

Po raz pierwszy zdecydowanie otwarcie na forum Reichstagu deklaruje Bebel 25 maja 1871 w swym przemówieniu o komunie paryskiej międzynarodowej i rewolucyjny charakter niemieckiego ruchu robotniczego, oświadczając:

„Proszę być przekonanym, że cały europejski proletariatus i wszystko, co nosi jeszcze w piersi poczucie wolności i niezależności, patrzy na Paryż; chociaż nawet właśnie Paryż uległ przemocy, to przypominam panom, że walka w Paryżu jest tylko małą potyczką oddziałów przednich, że istotna sprawa w Europie stoi jeszcze przed nami i że zanim upłyną dziesięciolecia, hasło bojowe proletariatus paryskiego: „Walka pałacom i pokój chatom, śmierć nędzy i próżniactwu“ stanie się hasłem bojowym całego europejskiego proletariatus“²⁵⁾.

Odpowiedzią Reichstagu była wielka wesołość, jaka zapanowała po jego przemówieniu. Inaczej jednak patrzył na sprawę Bismarck. Reakcyjne oblicze Bismarcka w okresie wojny 1870-71 nie ograniczało się tylko do prowadzenia agresywnej polityki aneksji ziem francuskich. W spotkaniach z francuską delegacją pokojową kanclerz żąda restytucji cesarstwa lub też bezwarunkowego przyjęcia wszystkich jego warunków pokojowych. W swej zdecydowanej antyludowej polityce Bismarck idzie dalej. Z chwilą obwołania komuny paryskiej proponuje on uwolnienie armii francuskiej z niewoli pruskiej dla oczyszczenia Paryża, a nawet pomoc wojsk niemieckich. Jako gwarancję dotrzymania swego słowa odracza spłatę pierwszej raty kontrybucji do chwili pacyfikacji Paryża. W ten sposób łączą się dwie wrogie dotąd armie, by walczyć razem przeciw wspólnemu wrogowi, komunie paryskiej, która według kursującego wówczas powiedzenia sprawiła Bismarckowi pierwszą noc bezseną. Nic dziwnego, że przemówienie Bebla w Reichstagu, solidaryzującego się z bojownikami komuny paryskiej, w którym on: „...w patetycznym apelu przedstawił komunę paryską jako wzór urządzeń politycznych i sam solidaryzował się otwarcie przed narodem z ewangelią tych morderców i podpalaczy“²⁶⁾, staje się punktem zwrotnym w stosunku Bismarcka do problemu robotniczego. Bismarck dostrzega, że niemiecka socj. demokracja nie będzie już pionkiem w jego rękach, i odtąd z całą nienawiścią zwraca się przeciwko niej: „Lecz ta deklaracja komuny była jakby promieniem, który padł na tę sprawę, i w tej chwili dostrzegłem w socjalno-demokratycznych elementach wroga, w stosunku do którego państwo i społeczeństwo znajdują się w stanie koniecznej obrony“²⁷⁾.

²⁵⁾ „Die neue Zeit“, nr 48, 1895/96.

²⁶⁾ Reden: Reichstag, 17. 9. 1878, t. VII, s. 93.

²⁷⁾ Reden: Reichstag, 17. 9. 1878, t. VII, s. 93.

Wybory parlamentarne do ogólnoniemieckiego Reichstagu przynoszą klasie robotniczej wskutek rozdrobnienia oddanych głosów tylko jeden mandat, mimo że liczba głosujących za partiami robotniczymi przewyższa już sumę 100 000 osób. Niesłychany rozwój przemysłu, umożliwiony przez napływ miliardów kontrybucji francuskiej oraz postępujący wskutek tego naprzód proces uświadomienia klasy robotniczej pozytywnie odbija się na wzroście politycznego i zawodowego ruchu robotniczego. Istniejące ciągle jeszcze rozbitcie na lassallczyków i eisenachczyków utrudnia co prawda nadal utworzenie wspólnego, jednolitego frontu walki, niemniej perspektywa zjednoczenia niemieckiego proletariatu zarysowuje się coraz wyraźniej, tym bardziej, że istniejące rozbieżności między obiema grupami ograniczają się coraz bardziej do różnic natury raczej personalnej aniżeli koncepcyjnej. W wielkim stopniu do popularyzacji marksizmu przyczyniły się prowadzone w 1872 roku procesy o zdradę stanu, wytoczone Beblowi i Liebknechtowi za ich postawę w okresie wojny. Wybory do Reichstagu w r. 1874 mimo pierwszych prób w tym okresie dyskryminacji ze strony biurokracji przynoszą dalsze zwycięstwo. Do parlamentu wchodzi już 9 posłów robotniczych, którzy uzyskali łącznie ponad 350 000 głosów (6⁰/₁₀ biorących udział w głosowaniu).

Na aktywizację ruchu robotniczego Bismarck odpowiada powołaniem do Berlina z Magdeburga prokuratora Tessendorfa. Rozpoczyna się okres represji ze strony rządu, administracji i policji pruskiej. Sypią się kary więzienia i pieniężne na członków obydwu ugrupowań robotniczych. Jednakowoż próby zakazu lokalnych organizacji partyjnych pozostają początkowo bez większego wyniku. Tessendorf decyduje się wreszcie na rozwiązanie Powszechnego Niemieckiego Związku Robotników, stając się dzięki temu mimowolnym twórcą zjednoczenia niemieckiej klasy robotniczej. Na kongresie zjednoczeniowym w Gotha 129 delegatów obydwu ugrupowań, reprezentujących około 29 000 zrzeszonych członków, powołuje do życia Niemiecką Partię Robotniczą z programem zdecydowanie radykalnym. Fuzja partii politycznych stwarza również warunki do zjednoczenia ruchu zawodowego. Odtąd rozwój partii socjalno-demokratycznej toczy się szybko naprzód. Sprawozdanie kongresu partyjnego z 1877 r. w Gotha mówi już o 38 254 członkach. Prasa zawiera przeszło 40 pozycji, z tego 6 dzienników; naczelny organ partyjny „Vorwärts“ liczy 12 000 abonentów, drukuje się potężne nakłady ulotek, kalendarzy robotniczych, docierających do każdej rodziny robotniczej. Potężniejsze agitacja w zrzeszeniach robotniczych i kulturalnych, całe życie publiczne Berlina i innych większych miast przemysłowych staje chwilami pod znakiem aktywności socjalnej demokracji. „To nie są już bataliony, to są pułki, dywizje, to są całe korpusy armii...“²⁸⁾ — pisze „Magdeburgische Zeitung“, pełna tragi-komicznego przerażenia, donosząc o manifestacyjnym pogrzebie A. Henischa, jednego z miejscowych przywódców partyjnych w Berlinie. Rosną mimo panującego kryzysu i głodowych płac zbiórki pie-

²⁸⁾ Mehring: Geschichte..., t. VI, s. 114.

nieżne na cele partyjne. Sama centralna kasa partyjna wykazuje za okres 11 miesięcy dochody w wysokości 58 000 mk. W wyborach roku 1877 do Reichstagu socjalni demokraci otrzymują już prawie $\frac{1}{2}$ mil. głosów, stając się czwartą z kolei co do liczebności partią polityczną — za narodowymi liberałami, Centrum i konserwatystami. Uzyskaną nieproporcjonalną do tego liczbę 12 mandatów należy przypisać ciągle jeszcze zbyt wielkiemu rozdrobnieniu głosów. Szczególnie mocne pozycje zdobywa partia w miastach: Berlinie, Hamburgu, Wrocławiu, Brunświku, w Bremen, w Magdeburgu i w Dreźnie. W r. 1877 socjalistyczny ruch zawodowy obejmuje 50 000 osób, co stanowi mniej więcej 2,5% ogółu pracowników.

IX

Tymczasem komplikuje się sytuacja wewnętrzno-polityczna Rzeszy. Powstaje Centrum, które w krótkim czasie skupia masy dawnej partykularnej opozycji. Windthorst mimo różnorodnej masy szeregów partyjnych, dzięki swej zręcznej polityce, zdobywa poważne pozycje w konstelacji wewnętrzno-politycznej. Bismarck inicjując Kulturkampf, decyduje się tym razem nie na dyplomatyczno-filigranową rozgrywkę z swym potężnym wrogiem, jak niegdyś z postępowcami, lecz na brutalny atak frontalny zgodnie zresztą z wypowiedzianym poglądem: „...większość Reichstagu nie może mi wcale zaimponować. Nie, moi panowie, w żaden sposób nie jesteście ani trochę mężczyznami“²⁹⁾.

Sojusz z narodowymi liberałami rozluźnia styczność z konserwatystami. W tych warunkach wzrost niemieckiej socjalnej demokracji staje się dla Bismarcka podwójnie niebezpieczny, ponieważ komplikuje jego sytuację w Reichstagu, co gorsza, radykalizuje i rewolucjonizuje szerokie masy, i to w obliczu depresji gospodarczej. Dotychczas przedsięwzięte próby dławienia ruchu drogą środków policyjno-administracyjnych nie przynoszą wyników. Akcja Tessendorfa osiąga skutek wprost przeciwny. Nie pomagają zbyt nię ciągle próby identyfikowania partii z krańcowymi, anarchistycznymi lub anarchizującymi odłamami Mosta (Chemnitz) czy Hasselmanna (Berlin). W szeregu procesów sądowych przeciw terrorystycznym komórkom rząd usiłuje przerzucić odpowiedzialność za czyny tych kół na całą partię, chcąc w ten sposób urobić opinię publiczną i Reichstag, by móc postawić partię poza prawem. Nagonka na nią przybiera szerokie kręgi. I tak na przykład na zjeździe niemieckich biologów i przyrodników w r. 1877 Virchow ostro atakuje teorię Darwina, dopatrując się w niej tendencji socjalistycznych, i stanowczo opowiada się przeciwko projektom wprowadzenia jej do szkół, motywując to perspektywą wzmocnienia pozycji socjalistów³⁰⁾. Opozycyjny Reichstag pozostaje jednakowoż głuchy na perswazje i groźby kanclerza. Zbyt mocno mąci życie polityczne sprawa Kulturkampfu, aby pozostała opozycja sama

²⁹⁾ Reden: Reichstag, 26. 11. 1884, t. X, s. 26.

³⁰⁾ „Tvorba“, 24. 1. 1949, nr 4.

przyłożyła ręki do precedensu prawnego, który jutro z równym powodzeniem mógłby zostać użyty przeciw niej.

W sukurs przychodzi wreszcie kanclerzowi nieudany zamach na cesarza dokonany 20 maja 1878 przez wykluczonego z partii socjalno-demokratycznej anarchizującego czeladnika blacharskiego Hödela. Wyzyskując sytuację koła rządowe starają się przygotować grunt do przeprowadzenia od dawna już planowanego ustawodawstwa wyjątkowego przeciw socjalistom. Opinia publiczna reaguje w licznych telegramach i w prasie oraz na zebraniach adresami i rezolucjami, zapewniając cesarza o lojalności i przywiązaniu do dynastii. Oliwy do ognia dolewa jeszcze artykuł „Vorwärts“, w którym naczelny organ socjalnej demokracji bierze odpowiedzialność za zamach, nadmieniając, że na ławie oskarżonych powinno się znaleźć zamiast rzeczywistego winowajcy całe współczesne burżuazyjne społeczeństwo³¹⁾.

Bucher, doradca Bismarcka, przebywającego w tym czasie w Friedrichsruh, przygotowuje śpiesznie pierwszy projekt „obrony przeciw socjalno-demokratycznym ekscesom“. Projekt przewidywał możliwość rozwiązywania przez Radę Związkową stowarzyszeń i zakazu wydawania druków o celach socjalno-demokratycznych; zakaz mógł być cofnięty na żądanie Reichstagu; okres trwania ustawy: 3 lata; kary więzienia za uczestniczenie w zebraniach oraz za nielegalny kolportaż od trzech miesięcy wzwyż oraz uprawnienie policji do nadzoru i konfiskaty druków i rozwiązywanie zebrań publicznych o celach socjalno-demokratycznych, bez wyroku sądowego. Motywacja projektu powoływała się na szeroki rozgłos idei socjalno-demokratycznych, głoszących konieczność obalenia istniejących stosunków i utworzenia państwa socjalistycznego drogą siania niezadowolenia w klasach nieposiadających, pobudzania ich przeciwko klasom posiadającym, podkopywania tradycyjnych poglądów moralnych i religijnych, miłości ojczyzny, poważania i pietyzmu dla ustaw i w ogóle podważania tych wszystkich fundamentów, na których spoczywa bezpieczeństwo państwa i społeczeństwa.

Rada Związkowa zaakceptowała przedłożony jej projekt z nieznacznymi modyfikacjami. Zbyt mocno jednak szerokie koła niemieckiego mieszczaństwa przesiąknięte były duchem politycznego liberalizmu i obawą przed wzmocnieniem władzy rządu. Stąd też większość opinii publicznej na ogół ustosunkowała się nieprzychylnie do projektowanej ustawy. „Nie trzeba policji“ — oświadcza 31 maja 1878 „Berliner Courier“ — „by przeciwstawić się temu wszystkiemu, co jest niezdrawe. Mocno żałujemy, że zbrodnia jednego szaleńca bez jakiegokolwiek motywacji została określona jako wynik agitacji partyjnej“.

Obok postępowców również Centrum ustosunkowało się negatywnie do wspomnianego projektu. Dwuznaczne stanowisko zajął Bennigsen, przywódca narodowych liberałów, podkreślając z jednej strony równość wszystkich obywateli i zwalczając wskutek tego stanowisko rządu, chcą-

³¹⁾ Oncken W. Das Zeitalter des Kaisers Wilhelm, t. II, s. 632.

cego zejść z drogi porządku prawnego. Z drugiej jednak strony Bennigsen akcentował konieczność energiczniejszego stosowania istniejących norm prawnych. „przyciągania wędzidła“, dając do zrozumienia, że dojście do porozumienia w tej materii ze stanowiskiem rządu jest tylko kwestią czasu. Frakcja socjalno-demokratyczna nie wzięła udziału w dyskusji, podkreślając stanowisko partii, odrzucającej zdecydowanie taktykę terroru indywidualnego i protestującej gwałtownie przeciw jakiegokolwiek próbie obarczania partii odpowiedzialnością za dokonany zamach.

Reichstag odrzucił projekt ustawy wyjątkowej 251 głosami przeciw 57 głosem prawicy. Rząd oświadczył, że wobec tego zastosuje taktykę „przyciągnięcia wędzidła“ w ramach istniejącego porządku prawnego. Wnet też posypały się liczne aresztowania, rewizje domowe, zakazy zebrań, między innymi dorocznego kongresu partyjnego w Gotha.

X

Niespełna w dwa tygodnie po zamachu Hödela dokonany zostaje przez dra Nobilinga w dniu 2 czerwca 1878 ponowny zamach na Wilhelma, tym razem z lepszym skutkiem. Cesarz zostaje ciężko ranny, zamachowiec dziedzicznie obciążony manią wielkości, nie mogący znaleźć odpowiadającego jego dążeniom stanowiska w świecie, słowem, człowiek o aspiracjach Herostratesa, umiera z ran, z powodu samobójstwa, w kilka tygodni później. Chociaż Nobiling zbliżony w swych poglądach raczej do narodowych liberałów, nie był w żadnym kontakcie z socjalną demokracją, Bismarck jeszcze wieczorem w dniu zamachu wysłał oficjalną depezę do „Telegraph“, treści całkowicie zmyślonej, jakoby Nobiling (z kulą w głowie, nieprzytomny) miał zeznać, że jest zwolennikiem idei socjalistycznych, że uczestniczył w licznych zebraniach socjalnej demokracji w Berlinie i że już od ośmiu dni nosił się z zamiarem dokonania zabójstwa. To było iskrą zapalną. Teraz już cała bez wyjątku prasa podejmuje wścieklą kampanię przeciw „partii morderców, burzycieli ładu, gotowych pozbawić naród króla, wiary w Boga, rodziny, małżeństwa, własności prywatnej“. Mnożą się denuncjacje za rzekomą obrazę cesarza i aresztowania. Tessedorf dwoi się i troi. Fala aresztowań przybiera takie rozmiary, że ambasada Stanów Zjednoczonych w Berlinie zwraca się do Departamentu Stanu, aby ostrzegł obywateli amerykańskich, wyjeżdżających do Niemiec, przed prowadzeniem tam rozmów politycznych. Wymiar kar w przeciagu miesiąca za obrazę majestatu wynosi 500 lat więzienia. Sąd skazuje m. i n. na półtrzecia roku pijaka mruczącego w powrotnej drodze do domu: „Wilhelm zmarł, już nie żyje“³²⁾.

Właściciele domów i restauracji, gdzie mają siedzibę poszczególne komórki partyjne, wymawiają im zajmowane lokale. Organizacje pracodawców wywierają na swych członków nacisk w kierunku niezatrudniania i zwalniania zorganizowanych robotników. Bismarck kuje żelazo póki gorące. Mimo że partie burżuazyjne opowiadają się obecnie za przyjęciem

³²⁾ Mehring: Geschichte der deutschen Sozialdemokratie, Stuttgart 1903, t. IV, s. 141.

odrzuconego niedawno projektu ustawy wyjątkowej, kanclerz nie przedkłada ponownie projektu na forum Reichstagu. Bismarck ma inne, dalej idące cele.

11 czerwca Rada Związkowa akceptuje plan kanclerza rozpuszczenia parlamentu; zostają rozpisane nowe wybory. Bismarckowi nie chodzi już tylko o rozbięcie socjalnej demokracji drogą prowokacji i terroru, „ale chce ją sprowokować do uderzenia i wtedy ją tym skuteczniej zniszczyć...“³³⁾.

Kanclerzowi nadarza się sposobność zaatakowania całej opozycji, którą obecnie oficjalnie oskarża o okazywanie pomocy wywrotowcom i królobójcom. Kampania przedwyborcza przebiega pod hasłem wspólnego frontu przeciw mordercom cesarza i niesłychanego terroru, rozwiązywania zebrań przedwyborczych, aresztowań redaktorów, działaczy politycznych. Słabo protestują partie opozycyjne, całe społeczeństwo stoi pod wrażeniem ciągle rozdmuchiwanego i podsycanego nastroju, „als der Kaiser die Wunden und die Nation das Wundfieber hatte“. W tych warunkach odbywa się głosowanie.

Prasa socjalno-demokratyczna nawołuje do spokoju, do zachowania zimnej krwi, wzywa najbardziej atakowanych do pozornego zerwania kontaktu z organizacją partyjną i wiernych partii do pozostania w ukryciu. Reszta opozycji traci głowę. Bismarck osiąga swoje. W nowych wyborach konserwa zyskuje 38 mandatów, narodowi liberałowie tracą 29, socjalna demokracja uzyskuje 9 posłów, traci 3, mimo że liczba głosów oddanych na jej listę zmniejsza się stosunkowo mało, bo z 493.447 na 437.158. Terror zastraszył burżuazję, nie zrobił jednakowoż poważniejszego wyłomu w szeregach socjalnej demokracji. W Saksonii utrzymała ona stan posiadania; w Berlinie, gdzie szalały najsroźsze prześladowania, mimo straty jednego mandatu liczba głosów powiększyła się prawie o 25.000.

Opublikowany 9 września drugi projekt ustawy wyjątkowej przewidywał, rzecz jasna, znaczne obostrzenie w stosunku do pierwszego. Nie ma już wcale mowy o prawie Reichstagu do znoszenia wydanego zakazu działania i do anulowania zarządzeń rozwiązujących, dodano *passus* o możliwości ogłoszenia małego stanu oblężenia na okres roku na terytorium szczególnie zagrożonym przez agitację i działalność wywrotową socjalnej demokracji, wraz z związanym z tym prawem wysiedlenia jednostek niebezpiecznych dla porządku i bezpieczeństwa publicznego. Zbiórki na jej cele zostały zakazane. Wszelkiego rodzaju odwołania od wydanych zarządzeń mają być skierowane do Rady Związkowej bez mocy działania wstrzymującego.

Lecz i to wydawało się Bismarckowi zbyt słabe. W odręcznym piśmie z Bad Kissingen kanclerz gani swą kancelarię oraz ministra spraw wewnętrznych v. Eulenburga za przedwczesne opublikowanie wspomnianego projektu, co uniemożliwiło mu żądanie jeszcze ostrzejszych kroków, m. inn. odebrania tym, których zdemaskowano jako socjalnych demokratów,

³³⁾ Mehring: Geschichte..., t. II, s. 144.

aktywnego i biernego prawa wyborczego oraz zagrożenia niższym urzędnikom państwowym natychmiastowym zwolnieniem ze stanowiska, bez prawa do emerytury za przynależność do partii. Obrady w Reichstagu, na plenum i w komisjach nad zgłoszonym przez rząd projektem były bardzo zacięte.

Po krótkiej walce kanclerz łamie opór opozycji, pozyskując sobie narodowych liberałów. Reichstag przyjmuje zmodyfikowany nieco projekt ustawy wyjątkowej 221 głosami przeciw 149.

Bismarck był jednak zbyt wytrawnym i dalekowzrocznym politykiem, by nie zrewanżować się sojusznikom za wyświadczoną mu, co prawda dosyć opornie, przysługę. Z kolei Reichstag przechodzi do sprawy taryfy celnej. I wilk syty, i owca cała.

B. Okres ustawy wyjątkowej i załamanie się polityki robotniczej Bismarcka

XI

Jeszcze przed wejściem w życie ustawy wyjątkowej partia przygotowuje się do działalności w podziemiu. Naczelna komórka organizacyjna („Zentral-Wahlkomitee“) zostaje rozwiązana, pieniądze wysłane za granicę, kasy związkowe rozdzielone między członków, lokalne zrzeszenia likwidują się same. W miejsce starych pism zaczynają się pojawiać nowe, z nowym składem redakcyjnym. Książki, broszury socjalistyczne zostają wyprzedane, drukuje się ulotki i afisze z ostrzeżeniem nieprowadzenia rozmów politycznych w miejscach publicznych.

21 października następuje publikacja ustawy, a już 23 „Reichsanzeiger“ donosi o pierwszych zakazach. W okresie od 21. X. 78 do 30 czerwca 1879 roku władze policyjne likwidują 277 związków, 147 periodyków, 5 kas robotniczych. W zapale, godnym lepszej sprawy, zabroniono nawet książkę znanego *katheder*-socjalisty, byłego austriackiego ministra handlu, dra Schöffle, za to tylko zapewne, że nosiła tytuł „Die Quintessenz des Sozialismus“. W związku z powrotem cesarza z kuracji do stolicy ogłoszono w Berlinie i w okolicy mały stan wyjątkowy. 49 wybitnych działaczy partyjnych, posłów, redaktorów, agitatorów zostało zmuszonych w przeciągu 24 godzin do opuszczenia swych rodzin. W odpowiedzi na interpelację złożoną w pruskiej Izbie Panów w dniu 9. 12. 1878 r. co do powodów wysiedlenia tych osób — minister hr. v. Eulenburg oświadczył, że do wydania powyższego zarządzenia nie był konieczny fakt bezpośredniego zagrożenia porządku i bezpieczeństwa publicznego, wystarczył sam fakt istnienia ogólnego niebezpieczeństwa, które w Berlinie zaszło w związku z powrotem sędziwego monarchy. W ten sposób Bismarck przystępuje do realizacji swej groźby ogłoszenia stanu wyjątkowego we wszystkich głównych ośrodkach agitacji socjalno-demokratycznej. W ciągu kilku tygodni partyjny aparat organizacyjny zostaje całkowicie rozbity

U niektórych członków partii następują objawy załamania, emigracji zamorskiej, a nawet przechodzenia do obozu nieprzyjacielskiego.

Upojona zwycięstwem prasa rządowa triumfuje: „Zaniepokojone mieszczaństwo może odetchnąć”. Rzeczywiście sprawa polityki celnej oraz potężniejsze wybryki antyżydowskie usuwają w cień problem robotniczy. Wydaje się, że walka na tym odcinku została już z powodzeniem zakończona. Na jak długo?

Wzmagające się jednak represje ze strony administracji, policji i sądów nie mogą załamać ducha oporu i woli do dalszej walki wśród większości zorganizowanego proletariatu. Po roku zupełnego zastoju partia przystosowuje się do nowych warunków.

Agitacja trwa nadal w formie konspiracyjnej, od ucha do ucha. Miejsce dawnych zebrań politycznych zajmują „zabawy taneczne”, „przedstawienia teatralne”, umożliwiające obok podtrzymania nastrojów również niesienie pomocy finansowej dla ofiar aresztowanych i wysiedlonych. Szereg bezbarwnych gazet podtrzymuje spójność obozu robotniczego, gazeta staje się legitymacją partyjną. Zaczyna potęgnać szmugiel „bibuły” z zagranicy, wydawanej tam przez emigrantów. O niezłamanej sile partii świadczy zdobycie w maju i grudniu 1879 roku we Wrocławiu i Magdeburgu pierwszych dwu miejsc do pruskiego Landtagu. W Zurychu założony zostaje naczelnym organem partyjnym „Sozial-Demokrat”, przemycany następnie niezwykle pomysłowo i masowo do kraju. W zarwosuwającej się różnicy zdań w partii na temat taktyki zwyciężają umiarkowani, głoszący konieczność dostosowania się do warunków, powstałych wskutek uchwalenia ustawy wyjątkowej i zmiany wzburzonej opinii publicznej, która ich zdaniem odgrywała poważniejszą rolę niż prześladowania policji.

Tymczasem próby Bismarcka w kierunku jeszcze większego zaostrzenia antysocjalistycznego kursu natrafiają na znaczny opór ze strony Reichstagu. Żądanie rządu wydania sądom wydalonych z Berlina i przybyłych na sesję Reichstagu posłów Hasselmanna i Fritschego zostaje 19. 2. 1879 wielką większością głosów odrzucone. Bismarck ponosi również klęskę w sprawie tak zwanego „Maulkorbgesetz”.

Wykorzystywanie wygłaszanych przemówień dla celów agitacyjnych przez posłów frakcji socjalno-demokratycznej w parlamencie skłania kanclerza do przedłożenia Reichstagowi projektu zmiany regulaminu izby. Projekt przewidywał zwiększenie uprawnień Reichstagu w stosunku do swoich członków w wypadku wygłaszania podburzających mów, przez wykluczenie posła z izby, pozbawienie go biernego prawa wyborczego i skreślenie ze stenogramu diariusza odpowiednich ustępów. Mimo starań Bismarcka, przedstawiającego powyższy projekt jako konsekwencję i uzupełnienie ustawy wyjątkowej, plenum odrzuca i to przedłożenie rządu.

W lutym następnego roku rząd zgłasza projekt przedłużenia ustawy wyjątkowej na okres lat pięciu, zasłaniając się koniecznością wyłączenia istniejącej jeszcze nielegalnej agitacji. Prolongata na tak długi okres, zdaniem rządu, zrywając wszelkie nadzieje na reaktywowanie partii, spowoduje utrzymanie atmosfery zniechęcenia i zwątpienia wśród

jej dawnych członków oraz zwolenników. Stanowisko ugrupowań opozycyjnych, Centrum i partii postępowej względem ustawy wyjątkowej nie ulega wielkiej zmianie. Zacieśniająca się współpraca Bismarcka z kołami wielkiego przemysłu na polu gospodarczym zyskuje mu dla jego antyrobotniczych planów całkowite poparcie narodowych liberałów. Pozycja Laskera, żądającego powrotu do *status quo* sprzed r. 1878, jest całkiem odosobniona. Komisja parlamentarna opowiada się w końcu za prolongatą ustawy na okres 3¹/₂ lat, do 30 września 1884. W drugim czytaniu mimo oporu przywódcy Centrum Windthorsta ustawa zostaje przedłużona 191 głosami przeciw 94.

XII

W obliczu perspektywy dalszej działalności nielegalnej zbiera się w Wydden, w Szwajcarii, kongres partyjny dla przedyskutowania i ustalenia dalszego programu działania. Po okresie rocznego załamania i zamieszania partia przystąpiła do przegrupowania sił i do dalszej walki. W związku z wykluczeniem z partii Mosta i Hasselmana oczyszczone zostają szeregi partyjne z elementów anarchicznych, sprzeciwiających się walce parlamentarnej. Nie udaje się również dywersja od wewnątrz. Secesja 2 członków partii, Kornera i Finna, próbujących utworzyć własny prorządowy związek robotniczy, pozostaje bez oddźwięku w masach.

Kongres symbolicznie skreśla słowo „gesetzlich“ z programu partyjnego; zurychski „Sozial-Demokrat“ zostaje oficjalnym organem partyjnym. Szczególną otuchę budzi sprawozdanie kasy związkowej. W okresie dwu lat po wejściu w życie ustawy wyjątkowej zebrano sumę 38.000 mk. na cele partyjne, z tego wydano 28.000 na pomoc i zasiłki. Jeszcze raz udowodniona została ofiarność i przywiązanie do swej partii szerokich mas proletariatu, który mimo nędznych warunków zdobył się na taki wyczyn. Uzyskana pomoc finansowa z zagranicy podkreśla mocno międzynarodowy charakter ruchu robotniczego.

W międzyczasie rząd rozciąga stan oblężenia na Hamburg-Altönę. 105 wysiedlonych osób emigruje do Stanów Zjednoczonych. Wspomnieć należy tu fakt posiadania przez Bismarcka potężnych posiadłości właśnie w tej okolicy północno-zachodnich Niemiec. Prasa rządowa motywuje powyższe zarządzenie chęcią zapobieżenia zdobyciu przez socjalnych demokratów drugiego mandatu w Hamburgu. W niespełna dziesięć lat wyjdzie z tego Hamburga nie drugi, lecz trzeci już poseł socjalno-demokratyczny. Sprawa cała zresztą miała jeszcze i inny aspekt. Długi opór senatu mieszczkańskiego Hamburga został złamany. Bismarckowi chodziło nie tylko o dalsze zaostrzenie kursu antyrobotniczego: forsował on właśnie przyłączenie Hamburga do terytorium Związku Celnego.

Rezultaty kongresu w Wydden nie dały długo na siebie czekać. Już w marcu 1881 rząd w wydanym memoriale o wykonaniu ustawy socjalistycznej musiał przyznać, że nie sposób sparaliżować nielegalnej agitacji, która potężnieje z każdym dniem, zwłaszcza po Wydden, przybierając

charakter międzynarodowy i rewolucyjny. Również w Reichstagu frakcja socjalno-demokratyczna występuje coraz mocniej. „My uważamy się” — oświadcza Bebel w jednym z przemówień parlamentarnych: „za przedstawicieli przyszłego społeczeństwa, które wykończy od dawna rozkładające się (społeczeństwo). W dziedzinie politycznej dążymy do republiki, w ekonomicznej do socjalizmu, a w tej dziedzinie, która nazywa się dzisiaj dziedziną religii — do ateizmu“³⁵).

Bismarck odpowiada rozszerzeniem stanu oblężenia na Hamburg i Lipsk z okolicą. Bebel i Liebknecht zostają wysiedleni z Lipska. Tymczasem stanowisko pruskiego ministra spraw wewnętrznych obejmuje hr. v. Puttkamer, ograniczony junkier zaelbiański, urastający później do symbolu policyjnego gwałtu i terroru. Nowe wybory w październiku 1881 przynoszą poważny zwrot na lewo. Korespondent Times'a donosi o wielkim przerażeniu, jakie zapanowało w „wysokich i najwyższych sferach“³⁶).

Konserwa ledwo utrzymuje swój stan posiadania, Centrum, a szczególnie partia postępową wchodzą do Reichstagu wzmocnione kosztem narodowych liberałów i wolnych konserwatystów.

Socjaliści zdobywają 12 mandatów, mimo dosyć znacznego spadku głosów, spowodowanego przez propagowaną przez Mosta politykę absencji od wyborów parlamentarnych oraz potężnych trudności, na jakie natrafili w kampanii wyborczej wskutek konfiskaty ulotek wyborczych, zakazów odbywania zebrań przedwyborczych i innych nieustających szykan.

XIII

Otwarcie sesji listopadowej stoi pod znakiem przedłożonego projektu ubezpieczenia od wypadków oraz utworzenia monopolu tytoniowego. Niezrażony niepowodzeniem, jakie spotkało pierwszy projekt powyższego ubezpieczenia w miesiącach letnich, kanclerz stawia obecnie ustawodawstwo ubezpieczeniowe na pierwszy plan swej polityki wewnętrznej.

Równoległe daje się odczuć pewne złagodzenie dotychczasowego kursu w stosunku do ruchu zawodowego. Pojawiają się pisma związkowe. Z początkiem r. 1882 działa już około 18 zrzeszeń zawodowych³⁷). W Berlinie powstaje Generalny Komitet Berlińskich Związków Zawodowych. Ostrożna działalność skierowana raczej przeciw manczesterystom ludzi socjalizujący odłam Stöckera perspektywą pozyskania sobie tych związków dla swego programu. Lecz już 15. 2. 1883 policja oskarża Generalny Komitet o przekroczenie działalności przewidzianej przez statut i o zajmowanie się sprawami politycznymi. W stosunku do ruchu politycznego dawny kurs pozostał bez zmiany. Rząd po kolei odnawia stan wyjątkowy, następują dalsze wysiedlenia, zakazy zebrań, procesy o zdradę stanu, obrażę majestatu, o podżeganie do naruszania bezpieczeństwa publicznego.

³⁵) 12 Jahre Sozialistengesetz..., s. 34.

³⁶) Mehring: Geschichte, t. IV, s. 195.

³⁷) Mehring: Geschichte..., t. II, s. 218.

Zapoczątkowane w roku 1882 pewne złagodzenie kursu w stosunku do ruchu zawodowego przeobraża się w latach 1883—84 w prawdziwy okres wytchnienia. Skargi ze strony pracodawców na działalność związków zawodowych znajdują mały posłuch u władz.

W styczniu 1884 r. pojawia się organ robotniczy „Das Berliner Volksblatt“ jako dziennik. Równolegle do tej ugodowej polityki rządu policja rozwiązuje w samym Berlinie 46 zebrań robotniczych w r. 1883, a w następnym roku nawet 80. „Sozial-Demokrat“ zajmuje takie stanowisko do taktyki rządu: „Wszelka próba tresury robotników, chęć wypuszczenia ich, gdy trzeba, jak psa na liberałów, a potem ściągania ich z powrotem na gwizdek, nie uda się“. „Wróg chce nas skorumpować. Kiedy stawia nas poza prawem i wydaje nasze rodziny na łup nędzy, to czyni tak nie dlatego, by nasze cele wydawały mu się niemoralne i szkodliwe, lecz dlatego, że nie dajemy się skorumpować“. To stanowisko podzielały i masy, wśród których rozpowszechnił się slogan: „Sein Zuckerbrot verachten wir, seine Peitsche zerbrechen wir“³⁸⁾.

Zbliżający się termin wyborów do Reichstagu stwarza konieczność uzgodnienia taktyki partii na przyszłość. Zwołany w tym celu kongres w Kopenhadze opowiada się przeciw jakimkolwiek porozumieniom wyborczym z innymi partiami; partia powinna wystawiać — głosi uchwała — i popierać tylko własnych kandydatów. W stosunku do realizowanego przez Bismarcka programu reform ubezpieczeniowych kongres podejmuje następującą uchwałę:³⁹⁾ „Kongres oświadcza, że nie wierzy, o ile chodzi o tzw. reformę społeczną, przeprowadzaną w Rzeszy Niemieckiej, ani w uczciwe zamiary, ani też w zdatność do tego klas panujących, wnioskując z ich dotychczasowego zachowania się, lecz jest przeświadczony, że tzw. reforma społeczna używana jest tylko jako środek taktyczny celem zawrócenia robotników z prawdziwej drogi. Dla klas panujących projektowane reformy są środkiem, a nie celem usiłującym zaciemnić istotny klasowy charakter społeczeństwa. Bismarck przeciwdziała wszelkim próbom lepszych jednostek pruskiej biurokracji stworzenia rzeczywistych warunków do wykonywania i przestrzegania ubezpieczenia od wypadków. Bismarck przeciwstawił się projektom wzmocnienia kontroli fabrycznej ze strony państwa, zrezygnował z wypracowanego przez ministra handlu projektu ustawy o natychmiastowym zgłoszeniu przez pracodawcę każdego wypadku, wstrzymuje wydawanie technicznych przepisów ochronnych. Dość wszelkie korporacje zawodowe były organizacjami robotniczymi, dopiero Bismarck chce je wykorzystać dla własnych celów i zastąpić przez nowy aparat organizacyjny z przewagą biurokracji i pracodawców“.

W mowie tronowej w marcu 1884 r. wyrażone zostało żądanie dalszej prolongaty ustawy wyjątkowej na dwa lata. Sytuację rządu mocno komplikuje pojawienie się nowej partii, stojącej na stanowisku wolno-konkurencyjnym (*Freisinnige Partei*), cieszącej się osobistym poparciem na

³⁸⁾ Mehring: Geschichte..., t. II, s. 231.

³⁹⁾ 12 Jahre Sozialistengesetz..., s. 38.

stępcy tronu, złożonej z dotychczasowych postępwców i secesjonistów. Projekt rządu napotyka w komisji na opór Centrum i postępwców, w których imieniu Windhorst i Haenel żądają złagodzenia kursu przeciwko socjalistom celem przejścia do całkowitej likwidacji obowiązującego ustawodawstwa wyjątkowego. Projekt opozycji zostaje odrzucony, lecz również stanowisko rządu nie otrzymuje początkowo w komisji większości głosów. Dopiero po dłuższej nagonce na opozycję, m. inn. po osobistej interwencji cesarza, oświadczającego przybyłej z życzeniami z okazji 88-iej rocznicy jego urodzin, deputacji Reichstagu, że będzie traktował odrzucenie projektu prolongaty jako atak, skierowany wprost na jego osobę, udaje się Bismarckowi przeforsować dalsze przedłużenie ustawy wyjątkowej na dwa lata. „Kronprinzipartei“ nawiązuje godnie do kunktatorsko-tchórzliwej tradycji postępwców z okresu zatargu konstytucyjnego; zainicjowana w końcu przez Bismarcka polityka kolonialna, realizująca jeden z podstawowych postulatów wolno-konkurencyjnego mieszczaństwa, zapędza nową partię w kozi róg.

Odpowiedzią mas robotniczych na przedłużenie ustawy wyjątkowej są nowe wybory do Reichstagu jesienią 1884 roku. Socjaliści zdobywają o 240.000 głosów więcej w porównaniu z poprzednimi wyborami, uzyskując 24 mandaty. Partia staje się cennym partnerem w rozgrywkach wyborczych, szereg burżuazyjnych ugrupowań politycznych, przede wszystkim narodowi liberałowie, zabiegają o jej względy, popierając w poszczególnych okręgach wyborczych socjalno-demokratycznych kandydatów. Zdaniem „Köln'sche Zeitung“ poseł socjalno-demokratyczny jest w pewnych okolicznościach mniejszym złem niż postępowiec⁴⁰⁾.

Tymczasem rząd nadal stosuje taktykę łagodnego kursu. Agitacja wyborcza, prowadzona za pomocą kart do głosowania, stała pod znakiem większej wolności. Reichstag uchwała, że moc prawna ustawy wyjątkowej nie rozciąga się na zebrania z mówcą socjalno-demokratycznym, również⁴¹⁾ „karty wyborcze nie są drukami w sensie ustawy socjalistycznej“. W wydanym memoriale rząd nie zwraca się już przeciw całości socjalnej demokracji, reprezentowanej przez frakcję poselską, lecz tylko przeciw jej anarchistycznemu odłamowi, już nie przeciwko doktrynie socjalistycznej, lecz tylko przeciw jej wynaturzeniom.

Bismarck zaczyna jeszcze raz ludzić się perspektywą uczynienia z socjalnej demokracji „oswojonego zwierza“, którego liczbowego wzrostu wcale się nie obawia: „Nie jestem bynajmniej nieszczęśliwy z powodu tego wzrostu“⁴²⁾. Jeszcze raz marzy Bismarck, że uda mu się uczynić z potężnej już partii robotniczej straszaka i przedmiot szantażu⁴³⁾. „Socjalna demokracja jest w tej formie, jaką obecnie posiada, zawsze poważnym ostrzeżeniem; jest manetkeł dla klas posiadających, przypominającym,

⁴⁰⁾ Mehring: Geschichte..., t. IV, s. 248.

⁴¹⁾ Ibidem, t. IV, s. 246.

⁴²⁾ Reden: Reichstag, 26. 11. 1884, t. X, s. 15.

⁴³⁾ Ibidem.

że nie wszystko jest tak, jakby być miało, że ręka może zostać przyłożona do naprawy..., w tym sensie jest opozycja... nadzwyczajnie pożyteczna...“

W tych warunkach rozwija się dalej ruch zawodowy, obejmujący już w lokalnych związkach zawodowych i centralnych zrzeszeniach ok. 80.000 członków. Świetnie prosperują kasy wsparcia, liczące w r. 1885 874.507 ubezpieczonych, a więc 14 razy więcej niż przed 5 laty. Obok tej w większości czysto deklaratywnej i platonicznej opieki nad klasą robotniczą, Bismarck ujawnia swe prawdziwe oblicze w dyskusji nad projektami ustaw z zakresu ochrony robotnika, wniesionymi na forum Reichstagu przez partie burżuazyjne, a głównie Centrum, będące jeszcze pod świeżym wrażeniem wyniku ostatnich wyborów. Tu Bismarck idzie ręką w rękę ze swym zagorzałym przeciwnikiem, partią liberalną, sprzeciwiając się stanowczo każdej próbie zmniejszenia długości dnia pracy czy też ograniczenia pracy kobiet i młodocianych.

Wzrostowi zewnętrznej mocy socjalnej demokracji nie towarzyszy jednakże wewnętrzna konsolidacja i jedność szeregów partyjnych. Wielki napływ elementów drobnomieszczańskich zmienia po części klasowe oblicze partii. Czego dowodem może być takie sformułowanie z tego czasu w jednym z socjal. demokratycznych czasopism: „Socjalna demokracja jest partią reformistyczną w najściślejszym tego słowa znaczeniu, a nie partią, która dąży do gwałtownej rewolucji, co w ogóle jest głupstwem“⁴⁴⁾.

XIV

Nacisk z zewnątrz łagodzi wewnętrzne różnice zapatrywań oraz konsoliduje partię w obliczu wspólnego wroga. Obok aktualnej sprawy przedłużenia ustawy wyjątkowej zarysowuje się nagle zaostrzenie kursu rządu w stosunku do ruchu zawodowego. Organ narodowych liberałów „Nationalzeitung“ pisze: „...w stosowaniu ustawy wyjątkowej nie można wykryć jakiejś zasady. Taka obojętność ze strony przedstawicieli panującego reżimu co do poszczególnych posunięć rządu występuje w przededniu wielkich wstrząsów...“⁴⁵⁾.

Bismarck niespodziewanie zmienia taktykę w stosunku do socjalnej demokracji. Jeszcze niedawno nazwał on w parlamencie socjalistów „Verführte der Verführer“; jeszcze niedawno Reichstag przyjął wniosek frakcji socjalno-demokratycznej w sprawie przyznawania diet poselskich, dotychczas ostro zwalczanych przez kanclerza; jeszcze niedawno Bismarck wspominał o pewnych zasługach partii wobec jego programu społecznego w sensie czynienia „Vorspanndienste in der Sozialreform“.

Wykorzystując zrećnie fakt istniejących rozruchów robotniczych w Belgii powstałych właśnie dlatego, jak komentował minister spraw wewnętrznych, że w Belgii nie ma ustawodawstwa antysocjalistycznego,

⁴⁴⁾ „Sozialistische Monatshefte“, zeszyt I, 1905.

⁴⁵⁾ Mehring: Geschichte, t. IV, s. 281.

rząd zdołał przeforsować swój punkt widzenia o tyle, że osiągnął odrzucenie projektu Windthorsta, analogicznego do poprzedniego, i uzyskał 169 głosami przeciwko 137 prolongatę ustawy wyjątkowej na dwa lata, do 30 kwietnia 1883.

W Bielefeld, centrum przemysłu lnianego, ogłoszony został wielki stan obłączenia. Stan wyjątkowy w dotychczasowych okręgach został przedłużony i rozszerzony na okręgi: Szczecin, Offenbach, Frankfurt nad Menem. Mnożą się próby zdyskredytowania politycznego ruchu robotniczego drogą nasyłania prowokatorów policyjnych w szeregi partyjne. Sądy wszczynają szereg procesów za konspiracyjną działalność organizacyjną. W okresie do r. 1886, tzn. w ciągu 8 lat trwania ustawy wyjątkowej, wytoczono 24 procesy za działalność konspiracyjną; w 8 wypadkach padły wyroki skazujące, od r. 1886 do 1889 w ciągu półczwarta roku przeprowadzono 55 procesów z 33 wyrokami skazującymi⁴⁶⁾.

Próba jednak wykrycia centralnego ośrodka konspiracyjnego spaliła na panewce. W razie braku dowodów stosowano przynajmniej długie więzienie śledcze.

Główne uderzenie wymierzono w ruch zawodowy. Sypią się zakazy tworzenia nowych związków zawodowych, zakazy odbywania zebrań, prasa wszczyną potężną kampanię przeciw akcji strajkowej. Puttkamer oświadcza w Reichstagu⁴⁷⁾, że „za każdym strajkiem czai się hydra rewolucji“.

Wydane w kwietniu 1885 rozporządzenie (tzw. „Streikerlass“) tłumii w zarodku wszelkie próby akcji strajkowej, zwracając się przeciw jakimkolwiek próbom walki o płace, zainicjowanym przez propagandę socjalno-demokratyczną. Sądy w zwalczaniu związków zawodowych stosują artykuły kodeksu karnego, dotyczące szantażu i używania przymusu oraz przepisy ustawy przemysłowej co do wykroczeń w wypadku strajku. Pojawiają się próby rozciągnięcia kontroli policyjnej nad istniejącymi związkami zawodowymi ze względu na ich rzekomy charakter instytucji ubezpieczeniowych, co z kolei pociąga za sobą konieczność uzyskania zezwolenia właściwych organów państwowych.

Jeszcze raz w atmosferze sztucznie podtrzymywanej galofobii (sprawa Boulanger) udaje się Bismarckowi rozbić opozycyjny parlament. Nowe wybory w dniu 21 lutego 1887 przynoszą zwycięstwo Bismarckowi, pozwalając na utworzenie mocnej koalicji rządowej, co prawda dopiero dzięki odpowiedniemu podziałowi głosów. Po latach wzajemnego zwalczania się dochodzi do utworzenia kartelu narodowych liberałów z konserwą. Niemalą rolę odgrywa tu oczywiście potężniejący z każdym dniem, mimo represji prawnych, politycznych i gospodarczych, ruch robotniczy. Wybory przynoszą socjalistom nowy sukces w postaci wzrostu głosów o 200 000 do liczby 763 000, co stanowi 10.1% liczby głosujących. W samym Berlinie socjalna demokracja powiększa swój stan posiadania z 68.500 do 95.000. Matematyka wyborcza jest jednakowoż innego zdania:

⁴⁶⁾ Mehring: Geschichte..., t. IV, s. 286.

⁴⁷⁾ 12 Jahre..., s. 48.

liczba mandatów spada do 11, mimo że w razie zastosowania normalnego dzielnika wyborczego powinnaby dać około 40 mandatów⁴⁸⁾.

Kartel uchwała obecnie nie tylko gorzki dla burżuazji septennat⁴⁹⁾ oraz dalsze kredyty na armię, lecz również dla otarcia łez podwyższony podatek od wódki i cukru.

Odbyty w tym czasie kongres partyjny w Schonenwegen — St. Gallen podejmuje szereg ważnych uchwał, dotyczących taktyki i linii partyjnej w obliczu wytworzonej sytuacji, w sensie radykalizacji kursu i zaakcentowania istniejącej walki klasowej. Mimo trwania dalszego potencjonalnego sporu między „młodymi“ i „starymi“ jedność partii zostaje zachowana.

Zniknęły już całkowicie ostatnie złudzenia Bismarcka co do przyszłości socjalnej demokracji. Nie zaobserwowano żadnych objawów — stwierdza Bismarck w motywacji zaostrego projektu prolongaty ustawy wyjątkowej: „że z ruchu socjalno-demokratycznego wykrystalizuje się partia reformistyczna, bazująca na gruncie istniejącego porządku państwowego i społecznego“⁵⁰⁾.

Wychodząc z tego punktu widzenia nowe przedłożenie rządowe żąda nie tylko dalszej prolongaty ustawy wyjątkowej na lat 5, lecz idzie znacznie dalej, przewidując odebranie przynależności państwowej zawodowym agitatorom, osobom skazanym za kolportaż zakazanych pism i osobom o stwierdzonej przynależności do socjalnej demokracji, co umożliwiłoby wysiedlanie powyższych jednostek za granicę. W związku ze wzmoczeniem się w całej Rzeszy szmuglu bibuły z zagranicy projekt zastrza kary więzienia (minimum 2 lata) oraz zaprowadza karalność wraz z groźbą wysiedlenia za udział w zagranicznych konferencjach socjalistycznych. Rząd w następujący sposób motywuje prawo do przewidywanej ekspatriacji⁵¹⁾: „...ci, którzy negują podstawy egzystencji państwa, nie mogą rościć sobie prawa do obywatelstwa tego państwa“.

Zresztą zakres reakcyjnych planów Bismarcka był o wiele szerszy: przewidywał on dalej w innych dziedzinach polityki wewnętrznej między innymi podwyżkę cen zbożowych oraz przedłużenia kadencji Reichstagu z lat 3 na 5.

Przebieg obrad na plenum i w komisji wypadł jednak inaczej, niż rząd przewidywał. Debatę nad przedłożeniem rządowym rozpoczęli socjalni demokraci niezwykle gwałtownym atakiem na prowokatorski i szpicłowski system niemieckiej policji w stosunku do ruchu robotniczego i jej kontakty z anarchistami szwajcarskimi, podtrzymywane celem skompromitowania partii. Odpowiedź v. Puttkamera nie przekonała nikogo, wszystkie partie oprócz konserwy opowiedziały się przeciw zaostrej prolongacie na lat 5. Dwa lata, zdaniem narodowych liberałów, powinny wystarczyć do chwili pojawienia się pierwszych wyników forsowanego przez rząd ustawodawstwa ubezpieczeniowego. Plenum po odrzuceniu

⁴⁸⁾ Mehring: Geschichte..., t. IV, s. 292.

⁴⁹⁾ 7-letni preliminarz wydatków wojskowych.

⁵⁰⁾ 12 Jahre Sozialistengesetz, s. 51.

⁵¹⁾ 12 Jahre Sozialistengesetz, s. 51.

projektu Windhorsta, przewidującego zniesienie stanu wyjątkowego, akceptuje wniosek komisji co do przedłużenia niezaostrzonej ustawy wyjątkowej do 30 września 1890. Dyskusję w Reichstagu zakończyło przemówienie posła Singera, lapidarnie stwierdzające porażkę rządu, słowami: „My jesteśmy zwyczajną w tej dyskusji a pokonanym jest pan v. Puttkamer“.

Krótki okres rządów Fryderyka III nie przyniósł poważniejszej zmiany sytuacji, z wyjątkiem jednego faktu: dymisji v. Puttkamera. Dymisja udzielona ultrareakcyjnemu ministrowi spraw wewnętrznych była jedynym wyrazem opozycji cesarza w stosunku do rządu domagającego się przedłużenia kadencji parlamentu. W zastępstwie chorego cesarza niepodzielną władzę sprawował Bismarck. Cesarz zmarł w tydzień po udzielonej dymisji.

XV

Bismarck w swej daleko idącej polityce robotniczej nie mógł, rzecz jasna, ograniczyć się tylko do terroru i zaciętego zwalczania socjalnej demokracji drogą represji politycznych, sądowych czy legislacyjnych. Zresztą nie ustawy wyjątkowe zapewniły żelaznemu kanclerzowi rozgłos i popularność jako godnego kontynuatora polityki Napoleona III, ucznia prześcigającego daleko swego poprzednika. Bismarck zdecydowanie i śmiało stawiał problem: nie wystarczą represje, trzeba udzielić pewnych pozornych koncesji, trzeba dużo deklamować i mówić, trzeba wroga zwalczać w jego własnym obozie. „Państwo w naszej Rzeszy będzie musiało się w ogóle przyzwyczaić do troszeczkę więcej socjalizmu“⁵²). „Państwo nie może wcale istnieć bez pewnego socjalizmu i dlatego należy dodać kilka kropel społecznego oleju do recepty“⁵³).

Zacięta opozycja partii burżuazyjnych, wciąż nie zdających sobie sprawy *cui bono* Bismarck pracuje, zmusi kanclerza do zrezygnowania z wielu projektów dla przeforsowania reszty. „Hamburger Nachrichten“ napiszą w dwa lata po dymisji kanclerza: „...podstawowe koncepcje Bismarcka zostały w ich realizacji tak dalece przekształcone, że przestał on się prawie zupełnie interesować swoim dziełem...“

Jaki socjalizm miał na myśli Bismarck?

Omówiliśmy poprzednio ustosunkowanie się kanclerza do postulatów, umożliwiających klasie robotniczej prowadzenie samodzielnej walki o poprawę bytu gospodarczego i położenia politycznego. Kontury reakcyjnej polityki Bismarcka, jako zdeklarowanego rzecznika interesu wielkiego kapitału, zarysują się wyraźnie i namacalnie dopiero w następnym przedmiocie jego polityki społecznej, obejmującej całokształt problemów dotyczących ochrony robotnika. Obok aktywizacji ruchu robotniczego drugim momentem aktualizującym problem robotniczy jest depresja gospodarcza, która nawiedziła Niemcy po *prosperity* lat grynderskich.

⁵²) Bismarcks Reden: Reichstag, 12. 4. 1882, t. IX, s. 41.

⁵³) Ibidem, 15. 3. 1884, t. IX, s. 148.

Już w mowie z 9 lutego 1876 mówił Bismarck o ciśnieniu gospodarczym, pod którym się znajdujemy“, ciśnieniu, które każe mu obecnie zająć się przede wszystkim problemami natury gospodarczej i społecznej. I ten właśnie moment zadecyduje o postawie Bismarcka wobec takich zagadnień, jak praca młodocianych i kobiet, długość dnia pracy, praca świąteczna czy inspekcja fabryczna.

„Praktyczny chrystianizm“ — jak sam Bismarck nazywa swój pozytywny program polityki społecznej — opiera się więc głównie na koncepcji wytrzymałości przemysłu (*Tragfähigkeit der Industrie*) i zależności wszelkich pociągnięć polityki społecznej od tego momentu. Życie gospodarcze Niemiec — dowodzi kanclerz — zależne jest od zdolności konkurencyjnej gałęzi eksportowych, decydujących o rozwoju i *prosperity* całego kraju. Tutaj, w zdolności konkurencyjnej na rynkach światowych, leżą granice obciążenia przemysłu, jego wytrzymałości. Nadmierne obciążenie przemysłu spowoduje zastój gospodarczy, który odbije się przede wszystkim na losie robotników. „Nie ma większego nieszczęścia dla robotnika od niepowodzenia przemysłu“⁵⁴⁾, nie można przecież „zabijać robotnikowi kury, która znosi mu jaja“⁵⁵⁾. Dlatego też ochrona przemysłu jest równoznaczna z ochroną robotników.

Trudno o jaskrawszy dowód apologetyki klasowych interesów burżuazji, dowód, którego nie zmienią polityczne deklamacje, że⁵⁶⁾: „...nie stoję ani po stronie pracodawców, ani też po stronie robotników, stoję po stronie narodu i jego gospodarczego rozwoju...“

Bismarck stanowczo przeciwstawia się koncepcji inspekcji fabrycznej jako środka normującego stosunki między pracodawcą i robotnikiem. Zadaniem inspektorów fabrycznych ma być jedynie wprowadzenie atmosfery zaufania w zakładzie pracy, bez prawa nakładania kar i mandatów policyjnych, informowanie organów państwowych i publiczności, i nic więcej. Słowem, jeszcze jeden wielki ukłon przed kapitalistami i przed wyznawaną przez nich zasadą „pan we własnym domu“, nieingerencji państwa w warunki pracy i działalności przedsiębiorstwa kapitalistycznego. Jakże przeto bombastycznie brzmią równoległe do tej polityki współpracy i służenia interesom wielkiego przemysłu slogany w rodzaju⁵⁷⁾: „należy do tradycji dynastii, której służę, występować w walce gospodarczej w obronie słabszego...“

W poruszanych przez nas problemach ochrony robotnika nie mogło dojść do różnicy zdań między punktem widzenia kapitalistycznego fabrykanta i Bismarcka, męża stanu. Tak, dawny junkier upatrujący zbawienie w cechowym ustroju średniowiecznym staje się oddanym rzecznikiem wielkiego kapitału, doskonale broniąc jego interesów.

⁵⁴⁾ Bismarcks Reden: Reichstag, 15. I. 1885, t. X, s. 160.

⁵⁵⁾ Ibidem, 15. I. 1885, s. 160.

⁵⁶⁾ Ibidem, 9. V. 1885, t. X, s. 342.

⁵⁷⁾ Reden: Reichstag, 9. I. 1882, t. VIII, s. 306.

XVI

Główny kierunek działania Bismarcka w zakresie realizacji postulatów jego pozytywnej polityki robotniczej leży w ramach właściwej polityki społecznej, mianowicie obejmuje on zakres opieki nad robotnikiem w sensie przeciwdziałania takim następstwom gospodarki kapitalistycznej, jak brak zatrudnienia czy niezdolność do pracy zarobkowej.

Nie wchodzi tu w grę tylko posunięcia czysto taktyczne, wynikające z doraźnych potrzeb codziennej polityki, lecz i inne, głębsze, nadające całości polityki robotniczej kanclerza pewien kierunek i system. Na zewnątrz wygląda to całkiem wzniośle, państwowo- socjalistycznie, a raczej feudalno-filantropijnie.

Główny motyw skarg robotnika jest natury czysto psychologicznej, rozumie Bismarck, jest nim mianowicie przytłaczająca świadomość niepewnej egzystencji⁵⁸). „Właściwym punktem newralgicznym robotnika jest niepewność jego egzystencji, nie jest on pewny, czy będzie zawsze miał pracę, nie jest on pewny, czy zawsze pozostanie zdrowy, spoglądając w przyszłość widzi, że zestarzeje się i będzie niezdolny do pracy“⁵⁹. „Nasze dzisiejsze ustawodawstwo o ubogich chroni niezdolnego do pracy robotnika przed śmiercią głodową. Przynajmniej według prawa krajowego nikt nie powinien umrzeć z głodu, czy mimo to wypadki śmierci głodowej się zdarzają — nie wiem“⁶⁰. „To jednak nie wystarczy, by człowiek mógł spoglądać z ufnością w swoją przyszłość i starość“⁶¹).

Bismarckowi jednak chodzi o coś więcej: chodzi mu o to, by robotnik mógł zachować „poczucie godności człowieczej, które chciałbym, aby nawet najuboższy Niemiec zachował, aby nie musiał stać jako pozbawiony zupełnie praw żebrak...“⁶⁰).

Kto powinien spełniać w imieniu społeczeństwa ten obowiązek względem mas robotniczych? Państwo. „...Czy państwo ma obowiązek opiekowania się swymi bezsilnymi obywatelami, czy nie ma tego obowiązku? Twierdę, że państwo ma ten obowiązek...“⁶¹).

Zresztą za tym przemawiają również względy polityczne. Utrzymanie jedności państwa, uzyskanie aprobaty dla kontynuowanej linii politycznej możliwe jest tylko w atmosferze pełnego zaufania wszystkich obywateli do państwa, utrzymywania jego powagi. To akcentuje kanclerz dobitnie: „Zdążamy do tego, by nie było w państwie możliwie nikogo lub przynajmniej tak mało, jak to tylko możliwe, tych, którzy sobie mówią: „jesteśmy tu tylko po to, by się uginać pod nakładanymi przez państwo na nas ciężarami, nie mając żadnego poczucia, że państwo troszczy się w jakikolwiek sposób o nasz dobrobyt“...; by liczba ludzi tego rodzaju zmniejszała się w miarę możliwości. Żywię nadzieję, że z chwilą kiedy rządy związkowe będą w stanie realizować te dążenia zgodnie z intencją cesarza, że wtedy także wśród dotychczasowych ludzi pozbawionych

⁵⁸) Reden: Reichstag, 20. 3. 4. 1884, t. IX, s. 176.

⁵⁹) Ibidem, 2. 4. 1881, t. VIII, s. 174.

⁶⁰) Reden: Reichstag, t. VIII, s. 174.

⁶¹) Ibidem, 15. 2. 1884, t. IX, s. 147.

opieki w państwie zadomowi się w życiu codziennym przeświadczenie, że państwo nie przypomina sobie tych tylko, gdy zajdzie potrzeba dawania rekrutów lub płacenia podatków..., lecz że również pomyśli o nich, gdy zajdzie potrzeba opieki i pomocy, by oni przy swych słabych siłach nie zostali strатовani na wielkim szlaku życia“.⁶²⁾

Z tej powodzi czarujących słów i „chrześcijańsk’ego“ miłosierdzia nie trudno wyłowić jedną z linii przewodnich, która nakłaniała Bismarcka do takiej a nie właśnie innej polityki. Bismarck wyraźnie mówi o konieczności zyskania mas dla swej polityki, po prostu drogą taniej korupcji w postaci kilku ochłapów z pańskiego stołu. Słowicze trele wraz z namiastkami reform w dziedzinie ustawodawstwa ubezpieczeniowego stać się mają tym antidotum, które powinno zapobiec dalszemu procesowi radykalizacji proletariatu, uświadomienia sobie przez niego swej historyczno-społecznej roli. Tak uzasadniał Bismarck swą akcję na zewnątrz.

Zupełnie jasno i otwarcie mówi Bismarck o swych prawdziwych celach w zaufanym kółku znajomych i współpracowników. W jednej z prywatnych rozmów z bliskim zaufanym, M. Buschem kanclerz odsłania prawdziwy sens swego ustawodawstwa ubezpieczeniowego: „...kto posiada emeryturę starczą, ten jest bardziej zadowolony i potulniejszy w obęściu niż ten, kto nie ma tego rodzaju widoków. Proszę zwrócić uwagę na różnicę między sługą prywatnym a sługą kancelaryjnym lub dworskim. Ten drugi będzie o wiele więcej znosił, będzie w daleko większym stopniu przywiązany do swej służby niż tamten, ponieważ on czeka na emeryturę...“

Słowem, jasny obraz Bismarkowskiego „socjalizmu“. Wyraźny i plastyczny bez komentarzy.

Resumując to wszystko można powtórzyć za Mehringiem: „O ile chcemy mówić o socjalizmie Bismarcka, to można go tylko ochrzcić mianem socjalizmu dla żebraków lub lokajów... Socjalizm Bismarcka, o ile już chce się nadużywać tego słowa, spoczywał tylko w oślepieniu robotników jałmużną, by ich można było w ten sposób zrobić bardziej potulnymi i układnymi, podobnie jak się postępuje z dworskimi lokajami...“⁶³⁾.

XVII

Pierwsza ogólnikowa zapowiedź realizacji pozytywnego programu robotniczego Bismarcka na płaszczyźnie ustawodawstwa ubezpieczeniowego pada w mowie inauguracyjnej kanclerza w dniu rozpoczęcia obrad Rady Gospodarczej, 27. 1. 1881. W dwa miesiące później, 28. 3. 1881, w odpowiedzi na mowę posła Laskera, ostro atakując politykę podatkową, która, jego zdaniem, nadmiernie obciąża ubogich płatników, Bismarck wspomina już konkretnie o projekcie utworzenia zakładu ubezpieczeniowego na wypadek starości i inwalidztwa, obejmującego cały kraj i wzo-

⁶²⁾ Ibidem, 9. 2. 1882, t. VIII, s. 319.

⁶³⁾ Mehring: Geschichte, t. III, s. 119.

rowanego na istniejącym ubezpieczeniu od wypadków, by w ten sposób przyjść z pomocą gminom w ich opiece nad ubogimi.

Oficjalną zapowiedź przedłożenia projektowanych ustaw na forum Reichstagu słyszymy w mowie tronowej z dnia 15. 2. 1881⁶⁴). Na pierwszy ogień idzie projekt ustawy o ubezpieczeniu przedłożony w Reichstagu po raz pierwszy 8 marca 1881; projekt ten przewidywał obowiązek ubezpieczenia od wypadku dla określonych kategorii robotników o dochodzie rocznym nie przekraczającym 2000 Rm. w ramach centralnej instytucji ubezpieczeniowej. Przedłożenie jednak natrafiło na potężny sprzeciw izby. Partia postępową atakowała zasadę przymusowości, liberałowie zaś obawiali się nadmiernej centralizacji, wszyscy sprzeciwiali się projektowanej dotacji państwa, lękając się zwiększenia nacisku podatkowego.

Ostatecznie w trzy lata później udaje się Bismarckowi przeforsować trzecią redakcję ustawy ubezpieczeniowej. Projekt przedłożony 6 maja 1884, nie przewiduje żadnej dotacji państwa, pracodawcy ponoszą całość nakładów związanych z planowanym ubezpieczeniem, z tym, że wszelkie wypadki w zakładzie pracy, które w swych następstwach nie przekraczają okresu 13 tygodni, podlegają przepisom ustawy o ubezpieczeniu chorobowym. 22 czerwca Reichstag uchwalił przedłożony projekt. W latach następnych (1885—1887) zakres powyższej ustawy ubezpieczeniowej został rozszerzony na pozostałe kategorie robotników.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu chorobowym, uchwalony w maju 1883, nie natrafił na takie olbrzymie trudności, tym bardziej że rząd nie widząc możliwości przeforsowania ubezpieczenia od wypadków zadowolili się zaprowadzeniem obowiązkowego ubezpieczenia chorobowego. Wprowadzając zresztą przymus ubezpieczenia pozostawiono wybór kasy chorych do dyspozycji ubezpieczonego. Projekt, nawiązując do istniejących kas chorych i uwzględniając ich specyficzną organizację, przewidywał utworzenie dla osób nie należących do innej specjalnej kasy, lokalnych i powszechnych kas chorych, zakładanych przez organa publiczne i pomyślanych dla robotników drobnego przemysłu, oraz kasy fabryczne, cechowe i górnicze zakładane przez pracodawców. Potrzebne fundusze pokryć miały wpłaty robotników w $\frac{2}{3}$ i pracodawców w $\frac{1}{3}$; ta sama proporcja obowiązywała w zarządzie kas.

Stosunkowo najpóźniej, bo dopiero w listopadzie 1887, opublikowano projekt ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa oraz starości. Projekt po wprowadzeniu doń szeregu modyfikacji został przyjęty w lipcu 1889 nieznaczną większością głosów (sprzeciw konserwy); wszedł jednak w życie dopiero w styczniu 1891 r.

XVIII

Abstrahując od zamiarów, jakie kierowały Bismarckiem przy realizacji programu ubezpieczeniowego, trzeba jednak uznać pewne praktyczne osiągnięcia, jakie z programu tego wynikły. Przede wszystkim niewąt-

⁶⁴) Reden: Reichstag, 15. 2. 1881, t. VIII, s. 78.

pliwą zasługą żelaznego kanclerza jest energiczna, mimo potężnego oporu partii opozycyjnych i części społeczeństwa, bezzwłoczna realizacja planów, które w innym wypadku przeciągnęłyby się przez całe dziesięciolecia.

Na podstawie obowiązującego ustawodawstwa ubezpieczeniowego otrzymano w okresie:

(bez kas brackich)

1885—1897 31 mil. osób odszkodowań w wysokości 1 750 mil. Mk.

1885—1903 60 mil. osób odszkodowań w wysokości 4 000 mil. Mk.

z tego ubezpieczenia chorobowe 2,2 mlrd. Mk.,

od wypadku 0,930 mlrd. Mk.,

od starości i inwalidztwa 0,854 mlrd. Mk.

We wspomnianym okresie zaznacza się również poprzednio już zaobserwowany spadek ilości nieszczęśliwych wypadków; opieka lekarska i szpitalna na koszt ubezpieczalni obejmuje coraz to szersze i skuteczniejsze ramy działania. Kasy chorych, pozostawione w rękach robotników, stają się szkołą samorządu: przedstawiciele robotników uczestniczą w charakterze członków w obradach sądów rozjemczych, radach i komisjach kontrolnych, nadzorujących warunki pracy i przestrzeganie obowiązujących przepisów ochronnych. Obecność przedstawicieli ubezpieczonych w zarządzie poszczególnych komórek instytucji ubezpieczeniowych aż do najwyższej instancji (*Reichsversicherungsamt*) wpływa w znacznym stopniu na polepszenie prawnego stanowiska robotników w życiu publicznym, na zmniejszenie dystansu społecznego. Potężny udział kapitałów ubezpieczeniowych w kredytowaniu nowych inwestycji w przemyśle odbija się również pozytywnie na życiu gospodarczym kraju.

Z drugiej strony ciężka machina biurokratyczna nie była jeszcze dostosowana do poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej czy też typu i wielkości przedsiębiorstw, nie była zatem całkowicie przygotowana do wypełniania nowych zadań. Dotkliwie dawał się we znaki brak koordynacji pracy i zakreślenia pola kompetencji powstałych instytucji ubezpieczeniowych.

Nie wolno też zapominać, że ustawodawstwo ubezpieczeniowe, zainicjowane przez Bismarcka, obejmowało tylko skromny wycinek całokształtu problemów polityki i reform społecznych. Ubezpieczenia te dalej nie uwzględniały pomocy dla bezrobotnych. Dotyczy to przede wszystkim ubezpieczenia chorobowego. Dłużej trwający okres bezrobocia wpływał na zmniejszenie się renty na wypadek starości i inwalidztwa, prawo do renty mogło nawet w końcu zaniknąć. Paragraf 32 przewidywał utratę prawa do wsparcia w razie wpłacenia w ciągu kolejnych 4 lat składek mniej niż za 47 tygodni. Z chwilą uzyskania pracy prawo do renty nabywał ubezpieczony dopiero po okresie pięciu lat.

W końcu — co najważniejsze — połowa otrzymywanych zapomóg i wsparć pochodziła z kieszeni robotnika. Z ogólnej sumy wypłaconego

w latach 1885—1897 odszkodowania w wysokości $1\frac{3}{4}$ mlrd. mk wypłaty robotników wynoszą 1173 mil. mk., pracodawców zaś 1337 mil. mk.⁶⁵⁾.

Według danych Centralnego Związku Niemieckich Przemysłowców wypłaciły na ubezpieczenia: Bochumer Verein f. Bergbau und Gusstahl za rok 1907/08 — 19,4% zysków netto, Fr. Krupp za rok 1906/07 — 13,6% zysków netto, Gelsenkirchen Bergwerke A. G. — 22,6% zysków itd.⁶⁶⁾.

Inne państwa europejskie, jak Francja, Włochy, Szwecja-Norwegia, Austro-Węgry, potężnie zdystansowane na tym odcinku polityki społecznej, podchwytingają i inicjują u siebie program Bismarkowski. Nawet w Anglii, w klasycznym kraju samopomocy robotniczej, dostrzec można pewne objawy dokonywającego się w tym względie przełomu w dotychczas panujących poglądach.

Kto jest jednakże prawdziwym autorem tych wszystkich posunięć, które na przełomie XIX i XX w. wysunęły Niemcy na czoło państw europejskich w tej dziedzinie polityki społecznej? Na to pytanie odpowiada słusznie Bebel w jednym ze swych przemówień parlamentarnych: „Motywem Bismarkowskiej inicjatywy w tej dziedzinie było dane w r. 1878 w związku z obradami w sprawie socjalnej demokracji przyrzeczenie podjęcia pozytywnych kroków ze strony rządu w kierunku podniesienia dobrobytu mas robotniczych, słowem, wola zwalczania socjalnej demokracji środkami zaradzającymi złu, któremu ono zawdzięcza swe pochodzenie. W ten sposób zostało udowodnione, że socjalna demokracja jest właściwym autorem projektów ustaw ubezpieczeniowych, i fakt ten nie wywrze na robotnikach niemieckich niekorzystnego wrażenia“⁶⁷⁾.

Prawdziwym autorem Bismarkowskiego programu społecznego jest zatem socjalna demokracja niemiecka, jako jedna z konsekwencji rozwoju ekonomiczno-społecznego kapitalizmu. Bismarck jest tylko mniej lub więcej zręcznym, mniej lub więcej energicznym realizatorem społecznych postulatów swej epoki.

XIX

Diametralny zwrot w zapatrywaniach Bismarcka na kwestię robotniczą, jaki nastąpił w latach 1889—90, uwydatnia się w całej pełni w wypowiedziach kanclerza na radzie koronnej 24 stycznia 1890, zwołanej w celu przedyskutowania dwu projektów dekretów cesarskich co do dalszej rozbudowy fabrycznego ustawodawstwa ochronnego. Kanclerz nie rezygnuje już tylko z porozumienia się z socjalną demokracją. Bismarck odrzuca obecnie nawet przypuszczenie pozyskania sobie mas robotniczych w drodze reform społecznych. Trzeba raz skończyć z wszelkimi ustępstwami w dziedzinie polityki robotniczej: „...robotnik będzie dopóty niezadowolony, dopóki widzieć będzie, że ktoś ma się lepiej niż on sam,

⁶⁵⁾ Zeitlin: Fürst Bismarcks Sozialwirtschafts- und steuerpolitische Anschauungen, Leipzig 1902, s. 86.

⁶⁶⁾ Boettger H.: Die Industrie und der Staat. Tübingen 1910, s. 140.

⁶⁷⁾ Kuczyński: Studien zur Geschichte des deutschen Imperialismus, Berlin 1948, t. I, s. 181.

i to niezadowolenie będzie wyrażał tym energiczniej, im więcej da mu się do zrozumienia, że nie jest ono niesłuszne“, „...postulaty klasy robotniczej rosna wprost proporcjonalnie do interwencji ustawodawstwa w stosunki między robotnikami a kapitalistami...“⁶⁸).

Tyle Bismarck. Nie łatwo zapewne było żelaznemu kancleorzowi rezygnować z poprzednich poglądów, perspektyw i planów. Pod koniec swej działalności musiał przyznać, że dzieło całego jego życia w zakresie polityki robotniczej leży w gruzach. Ba, co więcej, że przyspieszyło i pogłębiło ono proces radykalizacji ruchu robotniczego.

Odpowiednio do gruntownej zmiany w zapatrywaniach Bismarcka na traktowanie problemu robotniczego, kształtują się plany kanclerza co do zwalczania socjalistów. Przedłożony dnia 22 października projekt rządu przewidywał przede wszystkim wprowadzenie na czas nieograniczony zmodyfikowanej, w części złagodzonej, w części zaostrzonej ustawy wyjątkowej. Projekt zwiększał kompetencje sądów drogą przeniesienia na nie niektórych funkcji, wykonywanych dotychczas przez policję na terenach objętych przez stan oblężenia, anulował konieczność uzyskiwania zezwolenia na odbywanie zebrań, noszenia broni, kolportaż prasy w miejscach publicznych; z drugiej strony zaostrzał postanowienia dotyczące wydalania, które miało przysługiwać urzędom państwowym nawet w przypadku zniesienia stanu oblężenia. Tak zredagowana ustawa wyjątkowa miała się stać skuteczną zaporą lokalizującą ostatecznie zasięg wpływów socjalnej demokracji i przyczynić się do trwałego utrzymania istniejącego stanu rzeczy.

Tymczasem w obliczu bliskich wyborów potężnie agitacja przedwyborcza, zaostrza się walka pomiędzy poszczególnymi stronnictwami, i to nie tylko między opozycją i większością rządową, lecz nawet w łonie samego kartelu. Tu Bismarck napotyka przy realizowaniu swej polityki na coraz większy opór czy to ze strony prawicowego ugrupowania Stöckera, czy odłamu narodowych liberałów, czy wreszcie inicjatorów „nowego kursu“. Potężnie antybismarkowski kurs gen. Waldersee i rady Holsteina, umiejętnie intrygujących w otoczeniu młodego cesarza. Rozdźwięki między Bismarckiem a Wilhelmem są coraz częstsze, coraz ostrzejsze. Z wielką trudnością, tylko dzięki głosom opozycyjnego Centrum, Reichstag aprobuje Bismarkowski projekt ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa i starości, finalizujący całą jego inicjatywę w tym zakresie. Mocno restrykcyjny projekt ustawy prasowej znika w komisjach Rady Związkowej, dotąd tak chętnej w stosunku do wszystkich demokratów. Komisja Rzeszy unieważnia wydane przez Herrfurtha. na projektów i sugestii kanclerza. Sądy zwalniają oskarżonych socjalnych stępcę Puttkamera, rozporządzenie zawieszające lewicowy organ burżuazji „Volkszeitung“, zakazy wydawania szeregu pism robotniczych zostają zniesione. „Germania“, organ Centrum, charakteryzując sytuację we-

⁶⁸) „Zeitschrift für Sozialwissenschaft“, r. 1899, art. Wolffa: „Das sozial-politische Vermächtnis Bismarcks“.

wewnętrzna, zaznacza ironicznie: „...es gelingt dem Reichskanzler nichts mehr“.

W tych warunkach oraz wobec potężnego przyływu fali rewolucyjnej, wywołanej przez liczne strajki na terenie całej Rzeszy, rosą szanse socjalnej demokracji. „Czasy są, jak nigdy dotąd, korzystne dla nas“ — pod tym hasłem partia przystępuje do akcji przedwyborczej, wytyczając sobie zadanie zdobycia w wyborach miliona głosów.

Stanowisko kartelu do projektu bezterminowej już ustawy wyjątkowej nie zostaje uzgodnione. Polityka Bismarcka, szukającego pretekstu do rozwiązania Reichstagu i do zduszenia sprowokowanej socjalnej demokracji w jej własnej krwi, dezorientuje konserwę. 25 stycznia projekt ustawy zostaje odrzucony. W tym samym dniu Reichstag kończy swą kadencję, mowa tronowa mówi tylko o konieczności dalszych reform społecznych, nie wspominając o losach obalonego projektu.

Za sceną czynione są przygotowania do zmiany warty.

XX

Bismarck w jednej z rozmów z Buschem trafnie kreśli zewnętrzną sylwetkę następcy tronu, przyszłego Wilhelma II: „...ten, który potem przyjdzie, po cesarzu Fryderyku, jest jednak zupełnie inny, on będzie chciał sam rządzić... nie będzie dzielił władzy z parlamentarnymi współregentami, typowy oficer gwardii...“

Wewnętrzne właściwości przyszłego cesarza tak ocenia jego ojciec w liście do Bismarcka: „...wobec niedostatecznej dojrzałości jak i wobec niedoświadczenia mego najstarszego syna, niedoświadczenia połączonego ze skłonnością do zarozumiałości i wynoszenia się nad drugich, jak również do przeceniania siebie...“⁶⁹).

Obydwie oceny trafnie ujmują sylwetkę ostatniego cesarza Rzeszy Niemieckiej. Młody, niedoświadczony, pełen swoistego romantyzmu cesarz, pewny siebie aż do zarozumiałości, marzy o czynach godnych jego przodka, Fryderyka II: „... zechce pan nie zapomnieć“ — pisze w jednym liście do Bismarcka — „że rozporządza pan ręką i mieczem mężczyzny, który dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że Fryderyk Wielki był jego przodkiem...“⁷⁰). Lecz „Fryderyk Wielki nie zostałby Wielkim, gdyby miał podobnego kanclerza“, szepce do ucha cesarza hrabia Waldersee, jeden z przywódców antybismarkowskiej dworskiej kamaryli.

Szybko więc zmienia się początkowy podziw ucznia do mistrza: „...moja wielka, gorąca cześć i przywiązanie, jakie żywię dla Waszej Ekscelencji — pozwoliłbym się posiekać na kawałki, niżbym miał się czegoś podjąć, co by Panu spowodowało trudności lub sprawiło nieprzyjemności...“ — pisze 21 grudnia 1887 do Bismarcka⁷¹).

Uwielbiany dotąd kanclerz staje się powoli nieznośnym mentorem o dyktatorskich zapędach i przestarzałych poglądach w stosunku do czło-

⁶⁹) Bismarck; Gedanken, s. 582.

⁷⁰) Ibidem, s. 599.

⁷¹) Ibidem, s. 589.

wieka, który przecież chce zostać swym własnym kanclerzem. Stąd już niedaleka droga do powiedzenia: „Sechs Monate lasse ich den Alten verschmaufen, dann regiere ich selbst“⁷²⁾.

W swych pamiętnikach pisze Wilhelm II: „...moja cześć w stosunku do wielkiego męża stanu nie mogła mnie jednak skłonić, z chwilą gdy zostałem cesarzem, do zaakceptowania błędnych według mego przekonania, politycznych planów i czynów księcia“...

Jedną z płaszczyzn tarcia, które doprowadziły wreszcie do dymisji Bismarcka, była właśnie kwestia robotnicza. Wybuch w maju 1889 potężnego, ogólnopanstwowego strajku górników skłania Wilhelma II do zajęcia się po raz pierwszy problemem robotniczym. Bismarck stając w obliczu wyborów do Reichstagu nie dążył wcale do szybkiego zdławienia strajku, wprost przeciwnie, istniejący stan rzeczy dogadzał mu mocno, paraliżując zarówno robotników jak zastraszoną burżuazję.

Inaczej zareagował młody cesarz. Zwiedziwszy miejsce strajku impulsywnie stanął po stronie robotników. „Pracodawcy nie troszczą się w ogóle o proletariat, wyciskają go jak cytrynę i pozostawiają własnemu losowi“ — w ten sposób motywuje własne projekty rozbudowy ochrony robotniczej na posiedzeniu w dniu 24 stycznia. „Chcę być roi des gueux“, masy muszą się przekonać, że król się troszczy o ich byt“ — kończy, wywołując niezmiernie zdziwienie wśród zebranych ministrów. Wilhelm mimo sprzeciwu całego rządu, głównie Bismarcka, nie ustępuje.

Tu jest początek ostatniego kryzysu. To nic, że ministrowie opowiadają się po stronie Bismarcka; nie pomagają też wysiłki kanclerza. by odroczyć ogłoszenie manifestu i dekretów na okres powyborczy. Wilhelm nalega na szybkie załatwienie całej sprawy. „Nie chcę na początku panowania brodzić we krwi po kostki“, oświadcza jeszcze raz cesar. — Wasz Majestat będzie musiał jeszcze głębiej“ — odpowiada Bismarck. Wilhelm podpisuje.

Ambasador austro-węgierski hr. Széchenyi tak ocenia fakt ogłoszenia manifestu i dekretów: „Publikacja ta jest pierwszym wielkim krokiem w kierunku emancypacji władcy spod wpływu swego pierwszego doradcy“.

Proklamacja cesarza wzmacnia niesłychanie stanowisko socjalnej demokracji. Już 16 lutego robotnicy warsztatów kolejowych we Wrocławiu, powołując się na proklamację cesarską, żądają podwyżki płac. Dziesięć dni później górnicy reńsko-westfalscy żądają wywłaszczenia wszystkich kopalń na rzecz pracowników. Wybory druzgocą kartel. Centrum uzyskuje największą liczbę mandatów, socjalni demokraci — największą liczbę głosów: prawie półtora miliona, wprowadzając do Reichstagu 35 posłów. 18 marca Bismarck zostaje mianowany generał-pułkownikiem kawalerii oraz, mimo swego sprzeciwu, księciem na Lauenburgu.

30 września 1890 upłynął termin ważności ustawy wyjątkowej. Zwołany w październiku do Halle kongres partyjny stał się olbrzymią mani-

⁷²⁾ Mehring: Geschichte..., t. IV, s. 309.

festacją partii, której szeregi nie zostały zachwiane olbrzymią próbą korupcji ustawodawstwa ubezpieczeniowego. Na nic się zdał zakaz wydawania 1299 pism robotniczych, rozwiązanie 352 organizacji robotniczych, politycznych i zawodowych ani też suma przeszło 1000 lat kar więzienia, dotyczących 1500 osób, skazanych w myśl przepisów ustawy wyjątkowej. 893 osoby, które w okresie trwania ustawy musiały opuścić swe miejsce zamieszkania, stały się najaktywniejszymi propagatorami i agitatorami socjalistycznymi po miasteczkach i wsiach, żyjących dotąd na uboczu od dokonywających się w centrach przemysłowych wielkich przemian społecznych. Kongres w Halle w pełni mógł podkreślić ogólne dodatnie saldo ubiegłego okresu 12 lat walki: liczba głosów w wyborach do Reichstagu w r. 1878 — 437 158, w r. 1890 — 1 427 298; pism politycznych w r. 1878 — 42, w r. 1890 — 60; ruch zawodowy członków w r. 1878 okrągiło 50 000, 22 lata później już 250 000; związków zawodowych w r. 1878 — 14, w r. 1890 — 41.

W jednym ze swych przemówień w Reichstagu Liebknecht tak ocenia znaczenie ustawy wyjątkowej dla niemieckiej socjalnej demokracji: „Ustawa socjalistyczna była dla nas dobrą szkołą. Wzmocniła charakter towarzyszy, stworzyła bohaterów... rozwinęła w klasie robotniczej bohaterskie cnoty, i to jest wychowawcze działanie ustawy socjalistycznej. Chwiejne elementy, tchórze opuścili partię..., ruch cały wszedł w ogóle głębiej w masy..., praca, dążenia jej (socjalnej demokracji, przyp. autora) stały się bardziej intensywne i poważne. To są wychowawcze skutki, które przyniosła z sobą ustawa socjalistyczna i z których możemy być chyba zupełnie zadowoleni“⁷³).

XXI

Niewątpliwie przyczyną dymisji Bismarcka należy się doszukiwać głębiej, nie zaś tylko w osobistych rozdzźwiękach między cesarzem i jego kanclerzem. Bismarkowska koncepcja polityki kontynentalnej nie odpowiadała już zmienionemu obliczu gospodarczo-społecznemu Niemiec. Bismarck stanął dalej w poprzek rozwoju monopolizującego się przemysłu, który żądał polityki kolonialnej, polityki światowej oraz ekspansji gospodarczej na rynki zamorskie. Bismarck stanął wreszcie w poprzek rozwoju życia gospodarczego, nie rozumiejąc konieczności pójścia na ustępstwa w stosunku do proletariatu. Ostatnia Bismarkowska koncepcja stłumienia ruchu robotniczego krwią i żelazem nie była zgodna z taktyką wielkiego przemysłu, któremu w zupełności odpowiadał elastyczny punkt widzenia Wilhelma.

Oczywiście nie można brać dosłownie ojcowskich tyrad cesarza w stosunku do proletariatu z okresu konfliktu z Bismarckiem, walczącego tylko „o duszę robotnika“, oraz jego wstępu w posługiwaniu się wojskiem w rozwiązywaniu problemu robotniczego, jak zresztą wszystkich poczy-

⁷³) 12 Jahre Sozialistengesetz..., s. 60.

nań i oświadczeń ostatniego cesarza Niemiec. W dwa lata później w przemówieniu do rekrutów w Poczdamie powie cesarz: „...przysięgliście mi wierność, to znaczy, dzieci mojej gwardii, że jesteście odtąd moimi żołnierzami, że oddaliście mi się ciałem i duszą. Jest tylko jeden wasz wróg a nim jest mój wróg. W warunkach obecnych socjalistycznych zamieszek może się zdarzyć, że rozkażę wam zastrzelić waszych własnych krewnych, braci, nawet rodziców, do czego Bóg łaskaw nie dopuści, lecz nawet wtedy musicie słuchać bez protestu moich rozkazów...”

Rozgoryczony „niewdzięcznością i lekkomyślnością” młodego monarchy, Bismarck wycofuje się w zacisze Friedrichsruh. Głos starca będzie całe dziesięciolecie odbijał się jeszcze donośnym echem nie tylko po Niemczech. Friedrichsruh stanie się Mekką, do której bez względu na wiek, pleć, zawód i stanowisko podążać będzie plejada niemieckiej konserwy i część burżuazji, znajdujących się w orbicie bezpośredniego uroku osobowości b. kanclerza. Niewątpliwie nieudolność następców w dziedzinie polityki zagranicznej przyczyniła się w wysokim stopniu do popularyzacji jego osoby. Nimb wielkiego europejskiego męża stanu zakrył na razie klęski Bismarcka, polityka społecznego.

Z tym większą wyrazistością odsłoniła je perspektywa czasu.